

Nazbieraj sobie sam

POMYSŁ Dla rolników to dobra metoda na promocję i sprzedaż swoich produktów. • **Strona 3**



dziennik

ŚRODA 26 CZERWCA 2019 r.

W S C H O D N I

Już jutro

z Dziennikiem
Wschodnim
dodatek

In 219 26

Po stawach zostanie tylko echo?

KATASTROFA Najpierw zginą ryby, później wyniosą się ptaki wodne. To nie jest scenariusz rozpisany na lata. Stawy Echo wysychają już. Cała nadzieja w mokrej jesieni i śnieżnej zimie. Letnie, nawet największe ulewę, nic nie zmienią

Urokliwe miejsce. Zakochacie się w tym zakątku. Będąc w Zwierzyńcu nie omijaj Stawów Echo. Portale turystyczne prześcigają się w opisywaniu urody leśnych stawów. Oficjalna strona miasta reklamuje „Stawy Echo położone w Roztoczańskim Parku Narodowym, otoczone pięknym lasem” w zakładce „warto zobaczyć”. Tymczasem z wyliczeń specjalistów Roztoczańskiego Parku Narodowego wynika, że wkrótce się to drastycznie zmieni.

Wody na zimę już nie spuszcza

Kilka dni temu pisaliśmy o śniętych rybach, jakie turyści zauważyli w stawach. Zabił je niski stan wody, brak tlenu i wysoka temperatura. Stawy wysychają.

– Od trzech lat nie spuszcza wody na zimę, bo wiosną nie ma jej w strumieniu Świerszcz tyle by napęlić stawy. Od 2014 roku mała ilość opadów i wysokie temperatury nie pozwalają na odbudowę zasobów wodnych – tłumaczy Bogdan Radliński z RPN, który zajmuje się zintegrowanym monitoringiem środowiska przyrodniczego i co tydzień robi pomiary przepływu wody w strumieniu Świerszcz.

Dziś też rutynowo wybiera się nieopodal przecięcia strumienia z torami kolejowymi, w miejsce zwane Małowanym Mostem. To tu od wielu lat prowadzone są pomiary stanu wody. Jest jej



Pomiary są prowadzone od 1998 roku. Przez ostatnie 18 lat średni przepływ wody w strumieniu Świerszcz to ponad 62 litry na sekundę. Ostatni pomiar majowy to 9 litrów na sekundę

FOT. PAWEŁ MARCZAKOWSKI/ROZTOCZAŃSKI PARK NARODOWY

już tak mało, że nie działają elektroniczne urządzenia.

– Muszę korzystać z młynka hydrometrycznego, który mierzy prędkość wody płynącej i obliczać ile litrów przepływa na sekundę – tłumaczy Radliński.

Turyści przyjechali i uciekli

Kompleks stawów znajdujących się na terenie Roztoczańskiego Parku Narodowego został założony na przełomie lat 20. i 30.

ubiegłego wieku w miejscu gdzie były rozległe mokradła w dorzeczu strumienia Świerszcz. W 2002 roku, po przeprowadzonej renowacji, Stawy Echo to cztery zbiorniki, które kształtem przypominają te przedwojenne, pamiętające czasy Ordynacji Zamojskiej. Strumień Świerszcz, tak jak przed wojną, zaopatruje je w wodę. Z roku na rok coraz słabiej.

– Dla turystyki zwierzyńckiej brak Stawów Echo

to będzie cios. Dla rodzin z dziećmi i w ogóle dla turystów wypoczynek nad wodą jest bardzo ważny. W zeszłym roku ze stawami było źle, w tym roku jest fatalnie. Już byli ludzie, którzy przyjechali, poszli nad Stawy Echo, po czym wrócili, wymeldowali się i pojechali do Krasnobrodu. A to dopiero początek sezonu – mówi Zbigniew Bednarski, którego córka jest właścicielką ośrodka o nazwie Echo. Ro-

dzinna firma działa w centrum miasteczka dziesięć lat i może jednorazowo przemocować nawet 200 osób.

To już ostatni sezon

– W 2015 roku było sucho i gorąco. Następne dwa lata nie uzupełniły deficytu, a w 2018 była kolejna susza hydrologiczna. To jest przyroda, na to nie ma wpływu. W latach 80. była podobna sytuacja, ale o to by trzeba pytać starszych pracowni-

ków parku – dodaje Radliński, który z RPN związany od lat 90.

Pomiary są prowadzone od 1998 roku. Wynika z nich, że przez ostatnie 18 lat średni przepływ wody w Świerszczu to ponad 62 litry na sekundę. Ostatni pomiar majowy? 9 litrów na sekundę.

– Jak się skończą stawy, to wszystko się skończy. Turystów i tak jest coraz mniej – ocenia pani Daniela, właścicielka pokoi gościnnych „U Rudej”. – Dawniej ludzie przyjeżdżali na miesiąc, na dwa tygodnie. Teraz na dwa dni. Piękne stawy w lesie to była cała atrakcja. Ale teraz wody mało. Wszystko się pozmieniało – dodaje kobieta, która dobrze ponad piętnaście lat wynajmowała miejsca noclegowe. Dziś planuje, że tegoroczny sezon będzie ostatnim.

Cała nadzieja w śniegu

Bogdan Radliński pytany czy jest jakiś ratunek dla stawów mówi, że cała nadzieja w bardzo deszczowej jesieni i bardzo śnieżnej zimie. – Letnie deszcze nie podniosą poziomu zwierciadła wód podziemnych. A tylko to zmieni ilość wody zasilającej strumień i stawy – tłumaczy.

Od kilku lat na piaszczystej plaży znajdującej się przy stawach od strony Zwierzyńca działa strzeżone kąpielisko. Organizuje je samorząd dzierżawiący teren od parku. W tym roku sezon się już rozpoczął.

AGNIESZKA DYBEK

Wojna krawatowa czyli przepisowa elegancja kontra upały

ZAMOŚĆ Kierowcy: W upał chcemy jeździć bez przepisowych krawatów. Prezes MZK: Nie wyrażam zgody. Prezydent Zamościa: Nie ma klimatyzacji, można jeździć bez krawata

Poniedziałkowa sesja Rady Miasta Zamościa zakończyła się problemem z pogranicza mody i praw pracowniczych. Radny Marek Walewander (PiS) przeczytał list jaki dostał od związkowców z Solidarności z Miejskiego Zakładu Komunikacji Sp. z o.o. w Zamościu. Zawierał korespondencję prawników firmy z prezesem.

Kierowcy zwrócili się do władz z prośbą o pozwolenie na rezygnację z przepisowych krawatów, w których muszą jeździć bez względu na upał. W bardzo ciepłe dni jest to dla nich szczególnie uciążliwe.

– Wyobraźcie sobie państwo jak to jest, 40 stopni a przy asfalcie pewnie 50. Jak można pod krawatem pracować w takich warunkach. A jaka jest odpowiedź prezesa? Nie wyrażam zgody – relacjonował radny Walewander.

– Oczywiście niech jeżdżą bez krawatów jak jest ciepło. Ale czy ktoś został zwolniony albo ukarany za brak krawata? – zapytał prezydent Andrzej Wnuk obecnego na sali obrad Krzysztofa Szmita, prezesa zarządu MZK w Zamościu.

– Nie, nie było takiego przypadku. Nie wyrażam zgody na zdjęcie krawatów, bo w poprzednich latach taka zgoda była z zaznaczeniem, że kierowcy mogą rozpinąć pierwszy guzik koszuli pod kołnierzykiem. Tymczasem niektórzy kierowcy potraktowali to w taki sposób, że były skargi pasażerów, że wyglądają nieestetycznie. Poza tym we wszystkich pojazdach

jest klimatyzacja albo przynajmniej w przestrzeni dla kierowcy. Sam jeżdżę samochodem i pracuję w krawacie – tłumaczył prezes Szmit. Radny Walewander, który relacjonował całą sytuację natychmiast wypominał prezesowi, że owszem on może jeździć w upał w krawacie, bo kupił dla firmy auto warte 160 tysięcy. W takim nawet w kurtce nie

będzie mu za gorąco – ripostował radny.

Dyskusja o ubiorze kierowców zamojskiego MZK zakończyła się stwierdzeniem prezydenta, który zobowiązał prezesa spółki, by udzielał zgody na jazdę bez krawatów kierowcom, którzy pracują w pojazdach bez klimatyzacji. A każdą sprawę ma traktować indywidualnie. (AGDY)

Feralna wyprawa skrzydlatej córki

WYPADEK Z uszkodzonym skrzydłem trafił do lecznicy jeden z sokołów mieszkających na kominie elektrociepłowni Wrotków w Lublinie. Ranną samicę znaleziono na prywatnej posesji przy ul. Nadbystrzyckiej niedaleko politechniki. O sokołach z komina stało się głośno dzięki kamerze zamontowanej przy ich gnieździe

DOMINIK SMAGA

Zgłoszenie od jednego z mieszkańców dotyczyło rannego jastrzębia – relacjonuje Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej w Lublinie. – Na miejscu okazało się, że to sokoł. Zaobraczkowany ptak znajdował się na terenie prywatnej posesji, w wykopie pod fundament budynku. Prawdopodobnie podczas lotu uderzył w coś skrzydłem. Przewieźliśmy go do Lubelskiego Centrum Małych Zwierząt przy ul. Stefczyka. Jego pracownicy ustalili, że to jeden z sokołów mieszkających na kominie elektrociepłowni na Wrotkowie. Samiczka.

– Na podstawie zdjęcia rentgenowskiego wyklucone zostały jakiegokolwiek urazy kostne. Nie było złamań, ani niczego niepokojącego w stawach. Ptak ma delikatnie opadające skrzydło, typowy uraz mięśniowy



Samiczka na razie nie wróci do rodzinnego gniazda na kominie elektrociepłowni

FOT. STRAŻ MIEJSKA W LUBLINIE

– mówi Kamil Łukaszczyk, lekarz Lubelskiego Centrum Małych Zwierząt, który

zajmował się skrzydlatym pacjentem. – Ptak został skierowany do ośrodka re-

habilitacji – dodaje Tadeusz Zych, dyrektor kliniki przy Stefczyka.

Samiczka na razie nie wróci do rodzinnego gniazda na kominie elektrociepłowni.

– Zostanie przewieziona do azylu dla dzikich zwierząt w Warszawie – zapowiada Anna Aftyka z Lubelskiego Towarzystwa Ornitologicznego. – Głównym problemem sokoła jest osłabienie. Nie do końca wiemy, dlaczego samodzielnie nie chce pobierać pokarmu w takiej ilości, jaka jest niezbędna dla jego prawidłowego funkcjonowania. Musimy to zdiagnozować.

– To może być podtrucie – obawia się Sławomir Sielicki, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół”. – Mam cichą nadzieję, że w ciągu kilku dni ptak wróci do rodzinnego gniazda.

Gniazdo na kominie elektrociepłowni Wrotków stało się słynne, gdy zamontowano przy nim kamerę. Dzięki niej można było w kwietniu

ogłądać wykluwanie się pięciu piskląt.

Dwa z nich nie przeżyły majowego zatrucia toksyczną substancją, która mogła zostać przyniesiona do gniazda przez ptasią mamę wraz z upolowanym przez nią gołębiem.

– Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną zatrucia był karbofuran. To zabroniona w całej Unii Europejskiej substancja używana niegdyś jako środek owadobójczy, m.in. na uprawach tytoniu i kukurydzy – przypomina Paweł Duklewski, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. – Stężenie tej substancji było bardzo duże.

Sprawę kwietniowego zatrucia sokołów wyjaśnia policja.

Brakuje leku na niedoczynność tarczycy

W aptekach brakuje popularnego leku stosowanego m.in. u pacjentów z niedoczynnością tarczycy. Nowa dostawa ma trafić na polski rynek dopiero pod koniec czerwca.

– Mam sygnały od pacjentów o brakach Euthyroxu. Niektórym udało się kupić lek dopiero w trzeciej czy czwartej aptece – mówi prof. Jerzy Tarach, kierownik Kliniki Endokrynologii SPSK4 w Lublinie. – Lek stosowany jest m.in. w leczeniu niedoczynności tarczycy, a także w przypadku bardzo często występującego, szczególnie wśród kobiet, schorzenia popularnie nazywanego chorobą Hashimoto. Jak tłumaczy prof. Tarach, Euthyrox występuje w kilkunastu postaciach, a obecne braki dotyczą trzech dawek: 137, 112 i 88 mikrogramów.

– Pacjenci, którzy mają problem z dostępem do leku powinni zgłosić się do specjalisty, który zapisze lek zastępczy. Takim preparatem jest równie popularny Letrox, który ma jednak mniej postaci. Musimy więc tak dobierać dawki, żeby średnia dawka w dłuższej perspektywie była zbliżona do Euthyroxu – wyjaśnia prof. Tarach. Producent leku, zapewnia, że wkrótce nowa dostawa trafi do aptek. – Planujemy, aby do końca czerwca łącznie zostało dostarczone na polski rynek ponad 1,2 mln opakowań, co odpowiada zapotrzebowaniu na ok. 1,5 miesiąca – czytamy w komunikacie nam przez firmę Merck.

Dlaczego Euthyroxu zabrakło? – Jest to związane ze wzrostem zapotrzebowania na ten lek. Na jego pełne zaspokojenie nie pozwalają nasze obecne moce produkcyjne – tłumaczy w komunikacie producent i zaznacza, że nie dotyczy to tylko polskiego rynku. Producent uruchomił specjalną infolinię, gdzie można uzyskać informacje o dostępności leku. Numer 22 535 03 40 działa w dni robocze w godz. 8-16. Informacje można też znaleźć na stronie internetowej www.merck.pl.

KATARZYNA PRUS



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Nie o pieniądze tu chodzi

SUKCES Od wczoraj osiem nowych fundacji i spółdzielni socjalnych z naszego województwa może posługiwać się Znakiem Zakup Prospołeczny. To gwarancja, że ich produkty i usługi są najwyższej jakości, a decydując się na nie pomagamy osobom wykluczonym społecznie m.in. niepełnosprawnym

KATARZYNA PRUS

Województwie lubelskim działa już 27 podmiotów, które mogą pochwalić się Znakiem Zakup Prospołeczny przyznawanym przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Lublinie. Są wśród nich m.in. spółdzielnie, fundacje, zakłady aktywności zawodowej.

– To dla nas bardzo ważne wyróżnienie. Takie certyfikaty wzbudzają większe zaufanie i zachęcają ludzi do skorzystania z usług firmy, który nie jest nastawiona tylko na biznes, ale

też na pomoc, misję – podkreśla Katarzyna Depta, prezes Fundacja Tup Tusie, która prowadzi żłobek w Lublinie. – Naszą misją jest wsparcie dla kobiet, które długo były bez pracy. Mają wykształcenie pedagogiczne, ale na rynku pracy to dziś nie wystarczy. My zapewniamy im szkolenia i dbamy, żeby miały dodatkowe kwalifikacje.

Oprócz Fundacji Tup Tusie certyfikatem Zakup Prospołeczny od wczoraj może się pochwalić siedem spółdzielni socjalnych: Sami Swoi, Pomocni Nad Wisłą, Kuźnia Talentów, Niedźwiadek, Pod Do-

brym Adresem, Jagienka i Garmazka Pierogarnia Stolnica.

– Na początku mieliśmy problem ze znalezieniem odpowiednich pracowników, a to przekładało się na trudności finansowe. W końcu udało nam się znaleźć odpowiedzialnych ludzi, z pozytywnym podejściem, z którymi bardzo dobrze się współpracuje – opowiada Anna Karpeta, prezes Spółdzielni Socjalnej Pomocni Nad Wisłą, która działa na terenie powiatu puławskiego. – W tym momencie zatrudniamy osiem osób i nareszcie zaczynamy się rozwijać. To dla nas przełom, co

potwierdza niejako Znak Zakup Prospołeczny.

– Podmioty ekonomii społecznej realizują bardzo ważny cel: zatrudniają osoby zagrożone wykluczeniem społecznym. Pomagają im wyjść z tzw. kręgu bezczynności i usamodzielniać się. Dlatego chcemy je promować i zachęcać potencjalnych klientów do korzystania z ich produktów czy usług – zaznacza Małgorzata Romanko, dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Lublinie. – Korzyści są obopólne: klient dostaje najwyższą jakość, a pracownicy mogą się rozwijać.

dziennik
WSCHODNI

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54
(II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chelm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chelm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Powodzianie nie zostali sami

POMOC Zorganizował wsparcie dla powodzian, którzy stracili dorobek życia, i skrzyknął do takiej pomocy innych. Mateusz Piekarski z Lublina przekazał wczoraj zebrane dary mieszkańcom gminy Modliborzyce

Poszkodowanym potrzebne jest praktycznie wszystko: od jedzenia, poprzez koce i ciepłe ubrania, na środkach chemicznych i kosmetykach kończąc. Woda zniszczyła dorobek życia wielu osób. Są jednak ludzie, którzy starają się im pomóc, jak tylko potrafią.

– Przyjechałem tam w piątek, kiedy nie było już straży pożarnej i wojska, a została tylko Ochotnicza Straż Pożarna. Przez wieś dało się już przejechać. Kilka domów było zupełnie odciętych od świata, niektóre były zalane aż do pierwszego piętra – opisuje Mateusz Piekarski.

Wtedy też zawiązał on mieszkańcom elektryczny osuszacz, który miał być przekazywany pomiędzy



Efekt zbiórki darów zorganizowanej przez lublinianina

domami. Dzień później ogłosił, że zbiera rzeczy, które mogą trafić do uszkodzonych. Uruchomił także internetową zbiórkę pieniędzy.

– Ludzie uciekali z domów, a potem, kiedy wrócili, to zobaczyli, że nic już nie mają. Nie mogą uruchomić pralek i lodówek, bo wszystko zostało zalane. Na drogach



Krajobraz po powodzi w gminie Modliborzyce

FOT. MATEUSZ PIEKARSKI, MACIEJ KACZANOWSKI

pojawili się nawet sterty mebli, które ludzie powyciągali z domów – wyjaśnia Piekarski.

Wiele osób zgłosiło się do niego, żeby przekazać

produkty pierwszej potrzeby. W pomoc włączyło się także Caritas Diecezji Sandomierskiej, które zorganizowało obiad w remizie OSP w niedzielę i zachęca

ludzi do dalszej pomocy. Mieszkańcom, którzy nie mogli dotrzeć na wspólny obiad, wolontariusze Caritas dostarczyli go do domów.

W zbiórce na portalu zrzutka.pl darczyńcy przekazali 1686 zł. Mateusz Piekarski otrzymał także 200 zł z oddzielnych wpłat. Za te pieniądze kupiono produkty spożywcze, które trafiły wczoraj do mieszkańców gm. Modliborzyce. Ludzie, którym woda wdarła się do domów, otrzymali także pomoc materialną – lublinianie przywieźli m.in. siatki z ubraniami i kocami.

W pomoc zaangażowała się również Fundacja PZU, która obiecała kupić profesjonalny, wydajny osuszacz i pompę do wody brudnej.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Przyjedź do sadu i nazbieraj sobie sam

POMYSŁ Dla rolników to dobra metoda na promocję i sprzedaż swoich produktów. Dla gości sposób na spędzenie czasu bliżej natury i zakup owoców i warzyw w przystępnych cenach i prosto z krzaka

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Idea jest prosta – rolnicy i sadownicy oferują swoje produkty. Można je zbierać, a potem kupować po niższych cenach. Dzięki temu gospodarstwa zarabiają, bo nic się nie marnuje, a goście są zadowoleni, że kupują zdrowe i smaczne jedzenie.

– To jest portal, który w prosty sposób łączy producentów i klientów. W rozmowie z przyjacielem z Kanady dowiedziałem się, że on jeździ na takie zbiory od lat. Setki rolników i farmerów w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych zaprasza ludzi na plantacje. Stąd pomysł, żeby coś takiego wystartowało też w Polsce – tłumaczy Mirosław Biedroń, pomysłodawca strony myzbieramy.pl.

Portal ruszył pełną parą w ubiegłym roku. Można na nim znaleźć trzy rodzaje ofert: samodzielnej zbiórki, a następnie kupna zgroma-



dzonych w ten sposób owoców; zakupu warzyw i owoców bezpośrednio od rolników oraz ogłoszenia o pracę sezonową.

– Wiele świadomych klientów chce wiedzieć, jakie

jest źródło pochodzenia produktów, które spożywają. Interesuje ich to, jak to zostało wyprodukowane. Poza tym, nie ukrywam, że brakuje nam rąk do pracy. Dla nas to jest oszczędzanie czasu, bo

nie musimy tego sami zrywać, a dla kogoś to jest frajda – mówi Jolanta Chlebek, rolnik ze wsi Wandalin w gm. Opole Lubelskie.

Chlebek tym roku zamieściła ogłoszenie na portalu

po raz pierwszy. Zgłosiły się już osoby, które chcą przyjechać i nazbierać czereśni. Jej zdaniem, coraz więcej osób będzie korzystało z takich możliwości.

– Zależy nam na jakości i przystępności cenowej naszych produktów. Ten portal odkryłam niedawno i bardzo mnie zafascynował. Do tej pory, dwa razy w tygodniu dojeżdżaliśmy do klientów z naszymi warzywami. Zależy nam na kontakcie z osobami, które od nas kupują – podkreśla Magda Zaremba, rolnik ze wsi Sitnik w gm. Biała Podlaska. – Przy gospodarstwie ekologicznym, takim jak nasze, jest zdecydowanie więcej pracy niż przy gospodarstwie konwencjonalnym. Otrzymujemy też dopłaty, żeby maksymalnie obniżyć ceny. Nam się to opłaca – przyznaje.

W tym roku susza mocno daje się we znaki rolnikom

i sadownikom na Lubelszczyźnie. Magda Zaremba tłumaczy, że zbiory mogą być przez to niskie. Nie zniechęca to jednak ludzi do poszukiwania zdrowej żywności. Odzew na jej ogłoszenie (ziemniaki) był natychmiastowy – telefon zadzwonił prawie natychmiast.

Mirosław Biedroń też widzi, że zainteresowanie ze strony ludzi jest bardzo duże. Do publikowania ogłoszeń muszą się jednak przekonać jeszcze sami rolnicy i sadownicy.

– Mamy mnóstwo komentarzy od rodzin, które pojechały na zbieranie. Spędziły tak kilka godzin, mają całe łubianki truskawek i wracają zadowolone. Chodzi też o to, żeby być bliżej natury. Oby tylko ten pomysł zyskał też większe zainteresowanie ze strony rolników. W Lubelskiem jest zaledwie 7 ofert, a w całej Polsce ok. 50.

Marsz Równości kontra radny. Zeznawał wojewoda

Z SADU Wczoraj wojewoda lubelski Przemysław Czarnek zeznawał w procesie o zniesławienie, jaki miejskiemu radnemu i doradcy wojewody Tomaszowi Pitusze wytoczył organizator manifestacji

Wojewoda przytaczał zaczerpnięte z „Gościa Niedzielnego” wyniki badań Uniwersytetu Miasta Nowy Jork oraz „wyniki badań z Australii”, według których od 80 do 90 proc. przestępstw pedofilskich w Kościele amerykańskim i australijskim to przestępstwa na tle homoseksualnym. Dowodził też, że według danych przedstawionych przez polski Kościół, takie przypadki stanowią 60 proc., a poza kościołem ok. 40 proc. przestępstw pedofilskich to przestępstwa na tle homoseksualnym. Wyliczył także, że „pośród homoseksualistów

jest dwudziestokrotnie więcej pedofilów niż wśród osób heteroseksualnych”.

– To nie oznacza oczywiście, że wszyscy homoseksualiści to pedofile. Tego nie powiedziałem i nie powiem. Ale ogromna liczba pedofilów to homoseksualiści – przekonywał. Wojewoda stwierdził ponadto, że przestępstwa pedofilskie wśród homoseksualistów charakteryzują się większą brutalnością.

– Dla mnie jest to jednoznaczny dowód na to, że skróty myślowy, którego użył Tomasz Pitucha, jest po prostu prawdziwy – podsumował Czarnek.

Bartosz Staszewski pozwał Pituchę za wpis w portalu Facebook zamieszczony przed październikowym Marszem Równości. Radny napisał wówczas: „Najzgroźniejsi fani filmu W. Smarowskiego chcą zorganizować w Lublinie tzw. Marsz równości, promujący homoseksualizm, pedofilię”. Staszewski podobny pozew złożył także przeciwko wojewodzie, który w nagraniu na swoim kanale w serwisie Youtube mówił: „Obnoszenie się ze swoją seksualnością na ulicy jest po prostu obrzydliwe. Nie

promujemy zbrodni, dewiacji, wynaturzeń”. Ta sprawa zakończyła się na mediacji. Strony opracowały treść oświadczenia, w którym Czarnek przeprosza osoby, które poczuły się urażone jego wypowiedzią, ale zaznacza też, że poglądów na temat homoseksualizmu nie zmienia. Organizator Marszu Równości uznał jednak, że wojewoda nie wywiązał się z warunków ugody i złożył zażalenie na postanowienie o umorzeniu postępowania. Sąd zajmie się tym wnioskiem 11 lipca.

TOMA

R E K L A M A



Unia Europejska
Fundusz Spójności



MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI W LUBLINIE Sp. z o.o.

rozpoczyna prace budowlane przy realizacji zamówienia objętego Kontraktem II/1/2:

„Budowa sieci kanalizacji sanitarnej i sieci wodociągowej w północnych dzielnicach miasta Lublin”

wchodzącego w zakres Projektu pn.: „Rozbudowa i modernizacja systemu zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków w Lublinie – Etap III”.

Projekt współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej- Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko 2014-2020.

Wykonawcą robót jest firma:

Taylor Sp. z o.o. z siedzibą w Lublinie.

Obiecuja zdążyć przed studentami

POSTĘPY Zaczęła się budowa peronu na nowym przystanku kolejowym Lublin Zachód w ciągu odnawianej linii do Warszawy. Pociągi mają tutaj wrócić pod koniec września. Tymczasem już w lipcu kolejarze zafundują lubelskim kierowcom dość duże utrudnienia w ruchu



DOMINIK SMAGA

Ruch pociągów z Lublina przez Nałęczów, Puławę i Dęblin do Warszawy ma być wznowiony początkowo tylko po jednym torze. Samego toru na razie nie ma, ale kolej zapewnia, że zdąży go odbudować.

– Przywrócenie ruchu pociągów z Lublina do stolicy planowane jest na koniec września – deklaruje Mirosław Siemieniec, rzecznik spółki PKP Polskie Linie Kolejowe, która zarządza krajową siecią torów. Na jej zlecenie prowadzona jest przebudowa linii z Lublina do Warszawy, mocno opóźniona w woj. lubelskim z powodu rezygnacji poprzedniego wykonawcy, włoskiej firmy Astaldi. Nowi wykonawcy pracują od kwietnia. – Odcinek Lublin-Dęblin przygotowywany jest do ułożenia pierwszego z dwóch nowych torów.

Powstają nowe perony

– Na koniec września między Dęblinem a Lublinem



Wczorajsze prace zaczęły się od przeciągania podziemnych instalacji, a na miejscu czekają betonowe prefabrykaty, elementy przyszłego peronu.

FOT. DOMINIK SMAGA

będzie gotowych 19 nowych peronów. Przewidziano wyposażenie w nowe ławki, wiaty, informację pasażerską i udogodnienia dla osób o ograniczonych możliwościach poruszania się – wylicza Siemieniec.

Jednym z najbardziej oczekiwanych jest nowy przystanek Lublin Zachód powstający na wysokości dzielnicy Czuby. Tutaj gotowa jest już betonowa konstrukcja tunelu. Nad nim mają powstać tory oraz wyspowy peron.

Podobne budowy trwają nie tylko tutaj. – Prace postępują przy nowych peronach na 17 stacjach i przystankach. Stawiane są ścianki peronowe w Lublinie, Zarzecze, Puławach, Klementowicach, Sadurkach, Motyczu, Miłocinie. Nowe przejścia podziemne są budowane w Lublinie, Puławach, Nałęczowie i Motyczu. W kolejnym etapie będą zainstalowane windy – informuje rzecznik. – Na przystankach Gołęb, Puławy Miasto,

Pożóg, Łopatki, Czesławice, Motycz Leśny, Stasin Polny układane jest odwodnienie oraz powstaje kanalizacja teletechniczna.

Będą utrudnienia w ruchu

W Lublinie trzeba się przygotować na utrudnienia w ruchu związane z przebudową wiaduktu, którym biegą tory nad ul. Damentową. Teraz wzmacniane są tu przyczółki oraz podpory, ale to dopiero wstęp do poważniejszych robót. – W pierwszej połowie

lipca ruszy montaż nowej konstrukcji – zapowiada rzecznik kolejowej spółki.

Prace przy wiadukcie będą dość uciążliwe dla kierowców, bo ul. Damentowa to jedna z najbardziej ruchliwych ulic w mieście, a dla Wrotkowa jest główną drogą do centrum. – Obecnie uzgadniamy z miastem tymczasową organizację ruchu.

– Naszym warunkiem jest zachowanie ciągłości przejazdu w obu kierunkach przez cały okres

prowadzenia prac. Chodzi o utrzymanie go na obu pasach obu jezdni najdłuższej jak będzie to możliwe – zastrzega Karol Kieliszek z Urzędu Miasta. Dodaje, że miasto jest skłonne zgodzić się na większe utrudnienia tylko w okresie największego nasilenia robót. – W tym do zorganizowania ruchu na jednej jezdni, po jednym pasie w każdym kierunku.

Autobusy i trolejbusy nie powinny trafić na objazdy. – Organizacja ruchu nie będzie skutkowała zmianą tras komunikacji miejskiej – uspokaja Justyna Góźdź z Zarządu Transportu Miejskiego.

Zajmą też inną ważną ulicę

Nieuniknione są nie tylko utrudnienia planowane na Damentowej. Kolejarze mają też przebudować swój wiadukt nad Drogą Męczenników Majdanka. Na razie nie podają dokładnego terminu rozpoczęcia tych prac. – Planowane są w połowie lipca – stwierdza Siemieniec.

Wyrazy głębokiego współczucia
Pani Marcie Białasz

z powodu śmierci

MAMY

składają
Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Wydziału Finansów i Certyfikacji
Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego
w Lublinie



Jelcze w drodze

KOMUNIKACJA Do zajezdni MPK dotarła już większość używanych jelczy odkupionych okazjnie od pozbywającej się ich Warszawy. Wczoraj w bazie przy ul. Grygowej było 12 pojazdów, do wieczora miały dotrzeć kolejne 4, a pozostałe spodziewane są jeszcze w tym tygodniu. Wszystkich jelczy ze stolicy będzie 28. Za cały pakiet MPK zapłaci łącznie 420 tys. zł, co daje 15 tys. zł za sztukę. Autobusy mają po 11 i 12 lat, według MPK są dobrze utrzymane. – Pierwsze z nich są już przemalowane w lubelskie barwy – informuje Weronika Opasiak, rzeczniczka miejskiej spółki przewozowej. Jelcze wyjadą na ulicę prawdopodobnie dopiero po wakacjach, choć nie jest wykluczone, że wcześniej zostaną wysłane na próbę na niektóre kursy linii nocnych.

Brakuje na park

ZA DROGO Każda z firm zainteresowanych kontraktem na urządzenie nowej części parku Jana Pawła II chce od miasta więcej pieniędzy niż chce wydać Ratusz. Z takim problemem muszą się zmierzyć władze Lublina po otwarciu ofert w przetargu na prace w dolinie, która ma się stać nową częścią parku. Chodzi o teren położony między ul. Jana Pawła II a os. Górki. Miała tu być przedłużona alejka dla pieszych oraz droga dla rowerów. Obie te trasy kończą się dzisiaj na styku z chodnikiem łączącym osiedle z przystankiem. Nowa trasa ma być oświetlona. Przy okazji urządzony ma być plac do parkouru koło plenerowej siłowni za stacją paliw, zaś przy parkowej altanie (koło ul.

Szmaragdowej) zaplanowano nowy plac zabaw. Ratusz szacował, że na wszystkie te prace wystarczy mu 1,15 mln zł. Tymczasem najtańszy z czterech wykonawców, którzy złożyli oferty Urzędowi Miasta, lubelska spółka Eksam MSM Budownictwo, życzy sobie 1,3 mln zł. Spółka Garden Designers, także z Lublina, chce prawie 1,6 mln zł, pruszkowski Strabag oczekuje 1,7 mln, a firma Apis Polska z Jarosławia chce prawie 2,3 mln zł. Co dalej? Decyzja należy do prezydenta. Jeżeli nie zdecyduje się zwiększyć puli przeznaczonej do wydania, przetarg trzeba będzie unieważnić. **(DRS)**

ROZMOWA z Katarzyną Fałek-Kurzyną
z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie

Dużo wody, mniej pracy

● **W najbliższych dniach czeka nas fala upałów, temperatury mają przekroczyć 30 st. C. Jakie obowiązki mają w takich dniach pracodawcy?**

Przy pracach na otwartej przestrzeni, gdzie temperatura przekracza 25 st. C oraz na stanowiskach pracy (w pomieszczeniach zamkniętych), na których temperatura spowodowana warunkami atmosferycznymi jest wyższa niż 28 st. C, pracodawca ma obowiązek zapewnienia pracownikom, nieodpłatnie, napojów chłodzących. Napoje powinny być dostępne w ciągu całej zmiany roboczej i w ilości zaspokajającej ich potrzeby. Przepisy nie przewidują możliwości wywiązania się przez pracodawcę z obowiązku dostarczenia pracownikom płynów do picia w inny sposób, np. przez wypłacanie pracownikom w zamian ekwiwalentu pieniężnego. Takie rozwiązanie będzie niezgodnie z prawem.

● **Co poza tym?**

W przypadku osób wykonujących prace brudzące na otwartej przestrzeni w wysokiej temperaturze bez dostępu do bieżącej wody, pracodawca musi zapewnić do celów higienicznych co najmniej 90 litrów wody dziennie. Pracodawcy powinni również zadbać o stan techniczny okien i świetlików, by posiadały np. żaluzje i rolety, eliminujące nadmierne nasłonecznienie stanowisk pracy oraz urządzenia pozwalające na ich łatwe i bezpieczne otwieranie z poziomu podłogi. Szczególną ochroną pracodawcy powinni objąć pracowników młodocianych. W ich przypadku zabroniona jest praca w pomieszczeniach, w których

temperatura powietrza przekracza 30 st. C przy wilgotności względnej powietrza wyższej niż 65 proc..

● **A krótszy czas pracy?**

W przypadku wyjątkowo wysokich temperatur nie ma przeszkód prawnych, aby pracownikom skrócono czas pracy. Może to polegać na umożliwieniu pracownikom wcześniejszego niż zwykle opuszczenia stanowisk pracy, bądź wprowadzeniu przerw regeneracyjnych, zwłaszcza w godzinach największego wzrostu temperatury i największego nasłonecznienia. Nie może to jednak powodować obniżenia wynagrodzenia za pracę.

● **Co grozi za naruszenie tych przepisów?**

Niewywiązanie się przez pracodawcę z obowiązków związanych z zatrudnianiem pracowników podczas upałów, stanowi wykroczenie, za które Kodeks Pracy przewiduje grzywnę w wysokości od tysiąca do 30 tysięcy złotych. Inspektor pracy może wszcząć postępowanie w sprawach o wykroczenia w postaci m.in. nałożenia mandatu karnego w wysokości od tysiąca do dwóch tysięcy złotych czy skierowania wniosku o ukaranie do sądu karnego.

● **Czy ostatnio lubelscy inspektorzy wykryli gdzieś takie nieprawidłowości?**

W związku z pracą w wysokich temperaturach w roku 2019 do Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie wpłynęły dwa sygnały dotyczące niewywiązania się przez pracodawców z ciążących na nich w tym zakresie obowiązków. Kontrole pracodawców są w toku. Rozmawiała: **Katarzyna Prus**

Górki. Deweloper ma już z górki

CZAS DECYZJI Coraz bardziej przesądzony jest wynik jutrzejszego głosowania rozstrzygającego o losie górki czechowskich. Podczas głosowań w komisjach większość radnych opowiada się za prezydenckim projektem studium przestrzennego, które ma umożliwić budowę osiedli mieszkaniowych na 25 ha dawnego poligonu

DOMINIK SMAGA

Zanim dojdzie do ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie projektu studium, muszą go ocenić poszczególne komisje Rady Miasta. Ich dotychczasowe głosowania wskazują na to, że prezydencki projekt może liczyć na poparcie większości radnych.

Pozytywną opinię wydała m.in. najbliższa tematowi komisja rozwoju miasta. – Pięć głosów było za pozytywną opinią, trzy przeciw – informuje Anna Ryfka, przewodnicząca komisji. Projekt studium przestrzennego pozytywnie oceniła również komisja samorządności. – Trzy głosy za, dwa przeciw, jeden wstrzymujący się – potwierdza kierujący komisją Zbigniew Jurkowski. Za projektem studium konsekwentnie opowiadają się radni prezydenckiego klubu dysponującego 19 głosami w 31-osobowej radzie.

– Obowiązujące studium ma już 19 lat i wielu miejscach miasta dalece odbiega od obecnych potrzeb miasta i jego mieszkańców. W nowym projekcie zmienia się sposób użytkowania wielu terenów. Na przykład na części obszarów rolniczych dopuszczona będzie zabudowa, zwiększa się ład architektoniczny, przysto-



FOT. KRZYSZTOF MAZUR/ARCHIWUM

wane jest miejsce na nowy cmentarz, a jednocześnie zabezpieczone są liczne nowe tereny zielone – wyjaśnia Bartosz Margul, radny klubu Żuka. – Górki Czechowskie, które zdominowały dyskusję o studium, to mniej niż 1 proc. powierzchni miasta. Dlatego też musimy oceniać ten dokument jako całość, jego wszelkie plusey i minusy. Nie da się stworzyć dokumentu, który zadowoli wszystkich. W mojej ocenie plusey zdecydowanie dominują.

Wyjątek w prezydenckim klubie zrobił jak na razie radny Marcin Nowak, który na poniedziałkowym posiedzeniu komisji samorządności wstrzymał się od głosu. – Studium to bardzo ważny dokument, niezbędny, za-

wierający wiele dobrych rozwiązań – przyznaje Nowak. – Ale rozwiązanie dotyczące górki wywołuje spore kontrowersje, 23 tys. mieszkańców wyraziło to w referendum i w mojej ocenie należy to wziąć pod uwagę.

Za odrzuceniem projektu studium opowiadają się radni opozycyjnego względem prezydenta klubu Prawa i Sprawiedliwości. – Głosowałem przeciw, bo w sprawie górki prezydent proponuje coś innego niż to, czego oczekują mieszkańcy. Na to się nie zgadzamy – wyjaśnia Eugeniusz Bielak. – Studium jest konieczne, ale nie takie w kwestii górki czechowskich.

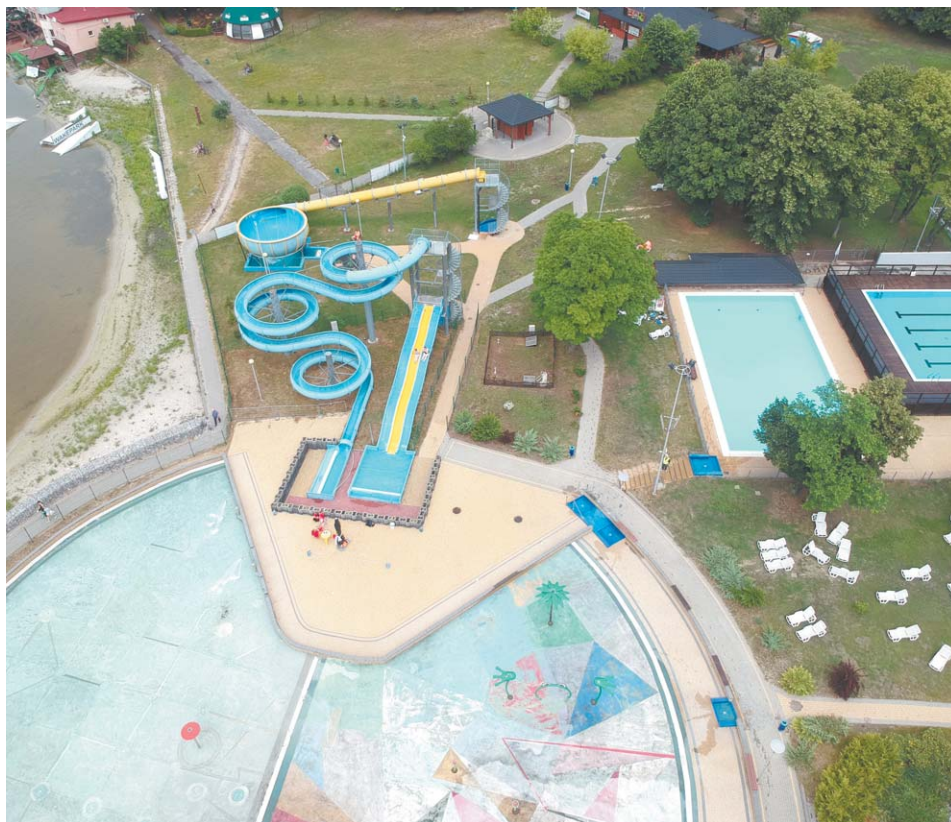
O głosowanie przeciw prezydenckiemu projektowi studium apeluje do radnych

Towarzystwo dla Natury i Człowieka. Jego zdaniem samorząd powinien wstrzymać się z decyzją w sprawie górki do zakończenia inwentaryzacji przyrodniczej tego terenu, zamówionej przez Urząd Miasta. – Prace grupy badawczej już się kończą, a wyniki mają być ogłoszone na piśmie we wrześniu – podkreśla towarzystwo w liście do radnych. Zachęca ich do odwiedzenia górki przed głosowaniem.

– W terenie wyraźnie widać, jak wąskie są dolinki i jakie zmiany w krajobrazie nastąpią po zabudowie blokami wysocznyn po obu stronach, jak skromną „kiszka” otoczoną osiedłami będzie ów wielki park z folderów reklamowych dewelopera – przekonują ekolodzy.

Sam deweloper (będący właścicielem górki spółka TBV Investment), ma nadzieję, że radni poprą jutro studium umożliwiające mu budowę bloków na części dawnego poligonu. Prezydent proponuje przeznaczyć pod osiedla trzy z sześciu wysocznyn (dwie od ul. Poligonowej, jedną od Koncertowej), zaś na czwartej (róg Ducha i Poligonowej) mogłyby powstać obiekty sportowe, usługowe i handlowe.

Bez zjeżdżalni. Ale ze zniżką



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

NAD ZALEWEM Wczoraj zamknięte zostały wszystkie zjeżdżalnie wodne na terenie ośrodka Słoneczny Wrotków nad Zalewem Zemborskim. Powód? Jeden z klientów zanieczyścił wodę, teraz trzeba ją przefiltrować. Dopóki zjeżdżalnie nie będą

gotowe do ponownego otwarcia, ceny biletów wstępu na ośrodek będą tańsze o połowę. Taką decyzję podjął zarządca terenu, czyli Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. **(Drs)**

R E K L A M A



Przedsiębiorco!

Szukasz wykwalifikowanego pracownika do swojej firmy?

Mechanika samochodowego, mechatronika, elektryka, elektronika, informatyka, programisty, geodety, hydraulika, murarza, montera sieci sanitarnych, dekarza, architekta krajobrazu, technologa żywności, cukiernika, kucharza, kelnera, pracownika hotelowego, czy pracownika ochrony?

Zatrudnij absolwenta chełmskiej szkoły zawodowej!

Miasto Chełm wzmacnia system kształcenia zawodowego!

Ogłoszenie współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach realizowanego przez Miasto Chełm projektu Nr RPLU.13.06.00-06-0001/18, pt. „Dostosowanie sposobu kształcenia do potrzeb rynku pracy – wyposażenie szkół zawodowych i ustawicznych Miasta Chełm”, Regionalny Program Operacyjny Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Działanie 13.6 Infrastruktura kształcenia zawodowego i ustawicznego



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Po czyjej stronie staną radni

LEX DEWELOPER Już jutro ma zapaść decyzja w sprawie 13-piętrowego bloku na terenie dawnego parkingu strzeżonego przy ul. Jutrzenki. Taką budowę planuje inwestor, który chce stawiać blok o wysokości 43,5 m, chociaż plan zagospodarowania pozwala na maksymalnie 26 m. Decyzja należy do Rady Miasta

DOMINIK SMAGA

Plac po nieczynnym już parkingu strzeżonym już teraz jest przeznaczony pod budownictwo wielorodzinne, o czym mówi plan zagospodarowania uchwalony rok temu przez Radę Miasta. W planie znajduje się jednak ograniczenie wysokości budynków, które w praktyce wyklucza postawienie bloku mającego więcej niż osiem kondygnacji. Aż czternaście kondygnacji chciałaby tutaj postawić lubelska spółka RWS Inwestycje, która złożyła do władz miasta wniosek w trybie specustawy zwanej „lex deweloper”.

Kontrowersyjna ustawa pozwala, pod warunkiem uzyskania zgody radnych, na inwestycje mieszkaniowe niezgodne z obowiązującymi planami zagospodarowania. Niezgodność może polegać na wykorzystaniu działki niezgodnie z przeznaczeniem, np. budowy bloku w miejscu rezerwo-



Protestujący twierdzą, że powstanie kolejnych mieszkań spowoduje problemy z wyjazdem z osiedla, kłopoty z parkowaniem i że trudniej będzie o miejsca w przedszkolu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

wanym na park (w tym przypadku nie ma to miejsca), albo na pominięciu ograniczeń wynikających z planu

(w przypadku ul. Jutrzenki deweloper chce „przeskoczyć” limit wysokości).

Plany spółki zostały oprotetowane przez mieszkańców dzielnicy, szczególnie osiedla Ruta, oraz Radę

Dzielnicy Czuby Północne. Protestujący twierdzą, że powstanie kolejnych mieszkań spowoduje problemy z wyjazdem z osiedla, kłopoty z parkowaniem i że trudniej będzie o miejsca w przedszkolu. Największe kontrowersje budzi jednak planowana wysokość bloku. Jego projektanci przekonują, że potrzeba w tym miejscu obiektu, który będzie górował nad okolicą. Sąsiedzi odpowiadają, że wprowadzając się tutaj nie przewidywali tak wysokiego budynku mogącego zasłonić widok.

Jeżeli w czwartek radni zgodzą się na inwestycję sprzeczną z planem, umożliwi to deweloperowi złożenie wniosku o pozwolenie na budowę. Jeśli radni odmówią, deweloper będzie mógł zaskarżyć tę uchwałę do sądu administracyjnego, który będzie musiał rozpatrzyć sprawę w ciągu dwóch miesięcy. Tyle samo czasu będzie mieć sąd drugiej instancji.

Na sądową wokandę może niebawem trafić sprawa inwestycji na os. Botanik. Lubelska spółka Interbud Apartments zamierzała postawić dwa bloki mieszkalne i budynek przedszkola na terenie zielonym przy ul. Relaksowej, który zarezerwowany jest w planie zagospodarowania pod zieleń publiczną. Rada Miasta odmówiła zgody na zabudowę wawozu. Deweloper zapowiedział zaskarżenie tej decyzji.

– Nie otrzymaliśmy jeszcze takiej skargi – informuje Zbigniew Dubiel, koordynator radców prawnych Ratusza. Z ustawy „lex deweloper” wynika, że inwestor może zaskarżyć uchwałę w ciągu 30 dni od jej opublikowania w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego lub od przekazania uchwały deweloperowi. Termin jeszcze nie upłynął. – Uchwała została przekazana inwestorowi 6 czerwca – dodaje Dubiel.

Była radna PiS kontra synowie premiera

PROCES Za dwa tygodnie zapadnie wyrok w sprawie byłej lubelskiej radnej PiS Anny Jaśkowskiej, która nazwała Tadeusza Mazowieckiego „stalinowcem, komunistą i agentem NKWD”. O zniesławienie pozwała ją synowie byłego premiera

Chodzi o słowa, które padły 24 maja ubiegłego roku. Podczas sesji lubelskiej Rady Miasta radni zajmowali się nad pomysłem nazwania imieniem zmarłego w 2013 roku jednej z ulic.

- Pani radna posłużyła się kłamstwem mówiąc, że ma informacje na temat naszego ojca, że był stalinowcem, komunistą, agentem NKWD i współpracownikiem Sierowa. Powiedziała, że to są informacje, a nie jej opinie. Później, w odpowiedzi na nasze wezwanie stwierdziła, że

powiedziała to celowo. To nie było przypadkowe wystąpienie, tylko celowe kłamstwa – mówił podczas wczorajszej rozprawy Wojciech Mazowiecki. – My nie podważamy dyskusji historycznej i prawa do krytyki naszego ojca, bo jak każdy polityk podlega on krytyce. Polityk musi mieć grubą skórę. Natomiast wolność słowa i dyskusji nie jest wolnością kłamstwa. Synowie byłego premiera podkreślali ponadto, że była radna na poparcie swoich słów wskazała... blog internetowy.

- Blog nie jest źródłem historycznym, wypowiedzi na różnego rodzaju forach internetowych też nie. Gdyby strona pozwana wskazała nam źródła historyczne w internecie, to moglibyśmy się do nich odnieść. Takich nie wskazano – powiedział Adam Mazowiecki. I dodał: - Pani pozwana doskonale wiedziała o tym, że przedstawia fałszywe świadectwo i zrobiła to całkowicie świadomie. Anna Jaśkowska podczas wczorajszej rozprawy przekonywała, że nie powiedziała nieprawdy. Jak stwierdziła,

swoją wypowiedzią chciała zwrócić uwagę na to, że w sieci można znaleźć różne informacje na temat byłego premiera, a ona sama sugerowała radnym zwrócenie się do Instytutu Pamięi Narodowej w celu sprawdzenia tych wątpliwości. Podobną linię obrony przedstawił jej pełnomocnik. - To była debata o nadaniu nazwy ulicy. Tu nie chodziło o ocenę, że mamy wystawić cenzurkę panu Tadeuszowi Mazowieckiemu. To było miejsce, gdzie należało podnieść wszystkie

wątpliwości, nawet te niesprawdzone – stwierdził w mowie końcowej mec. Michał Skwarzyński i dodał, że wypowiedź Jaśkowskiej była związana z wykonywaniem mandatu radnej. – Tylko w tym jednym aspekcie to zachowanie nie jest bezprawne. Wyrok w tej sprawie zapadnie 9 lipca. Synowie Tadeusza Mazowieckiego domagają się przeprosin w lokalnych i ogólnopolskich mediach oraz zapłaty 20 tys. zł na rzecz Towarzystwa „Więź”. **(TOMA)**

Bez ciebie szkoły w Morii nie będzie

POMOC Przybory szkolne, nowe i używane ubrania, przybory toaletowe, śpiwory, namioty – w Galerii Labirynt trwa zbiórka rzeczy dla uchodźców z obozów na greckiej wyspie Lesbos. – Powinniśmy pomagać nie tylko ze zwykłej ludzkiej solidarności, ale też by uczyć się funkcjonować w obecnym świecie – tłumaczy szef galerii

AGNIESZKA MAZUŚ

Nie jesteśmy galerią, która zajmuje się tylko wieszaniem co miesiąc na ścianach nowych obrazów – podkreśla Waldemar Tatarczuk, dyrektor Galerii Labirynt. – Mamy świadomość na jakim świecie żyjemy i czujemy odpowiedzialność za to co się wokół dzieje.

Szef galerii nie mówi o „ociepleniu klimatu”, ale o „katastrofie klimatycznej”. I tłumaczy, że prawdziwe problemy jeszcze przed nami.

– Nasza galeria chce wrócić uwagę na bardzo poważny problem. Kryzys uchodźczy dopiero się zaczął. Katastrofa klimatyczna spowoduje, że 10 lat ten ludzki ruch będzie gigantyczny. Musimy więc nauczyć się sobie pomagać.



Informacja o akcji pojawiła się na Facebooku w poniedziałek. – Odzew już jest już spory – cieszy się Michał Wolny. – Kilkanaście osób pisało pytając o szczegóły, ktoś prosił też o adres, by wysłać paczkę. To pierwsza taka zbiórka w Lublinie, mam nadzieję, że nie jedyna

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Rzeczy zebrane w Lublinie (i 11 innych polskich mia-

stach) trafią do dwóch obozów dla uchodźców: Kara

Tepe i Moria. W tym drugim powstaje właśnie szkoła. To inicjatywa oddolna mieszkańców tego miejsca.

– Ludzie tam żyją po kilka lat, to właśnie dla nich organizujemy pomoc – tłumaczy Michał Wolny, tu w roli wolontariusza The Hope Project.

To organizacja założona przez parę Brytyjczyków - Erica i Philippe Kempson, którzy po przejściu na emeryturę przenieśli się na Lesbos, by na miejscu pomagać uchodźcom.

– Organizują tam wielki magazyn, do którego trafiają rzeczy, które właśnie zbieramy. A z magazynu bezpośrednio do tych, którzy ich potrzebują.

Warunki w obozach są tragiczne. Ludzie śpią w namiotach, mają bardzo ogra-

niczony dostęp do pomocy lekarskiej czy kuchni.

– Na jedną toaletę przypada ok. 70 osób – opowiada Wolny. – Skutkuje to chorobami, zgonami, falą samobójstw. Ci ludzie nie mają

nic, jedynie najbardziej podstawowe rzeczy.

Zbiórka potrwa do 7 lipca. Rzeczy można przynosić do siedziby galerii (ul. Popiełuszki 5) od wtorku do niedzieli w godz. 12-19.

POTRZEBNE SĄ!

● Przybory szkolne ● Ubrania nowe i używane (czyste i niezniszczone): bluzy, spodnie, podkoszulki, skarpety, obuwie (w tym klapki/ja-ponki), czapki, rękawiczki, kapelusze, nakrycia głowy od słońca, szalik, chusty, płaszcze przeciwdeszczowe, poncza, bielizna; ● Mydła, szampony, kremy, pasty i szczoteczki do zębów, jednorazowe maszyny do golenia, podpaski (nie tampony), pieluchy, chusteczki suche i nawilżane, środki na komary; ● Prześcieradła, śpiwory, ręczniki; ● Zabawki, wózki dziecięce, moskitiery; ● Żywność (konserwy, kawa, herbata itp.); ● Telefony komórkowe (kluczowa jest możliwość instalacji WhatsApp) oraz pieniądze na transport (do magazynu w Warszawie, skąd wyjadą na Lesbos)

Wsparcie finansowe - bezpośrednio na konto

Fundacja The Hope Project Polska

Nr konta: PL 79 1090 2590 0000 0001 4227 3713

Santander Bank Polska S.A.

Koszmar życia na budowie

KONFLIKT Od jesieni ubiegłego roku trwa przebudowa ulic przy starym rynku w Końskowoli. Uciążliwa inwestycja denerwuje kierowców. Tymczasem samorządowcy przyznają, że mają kłopoty z wykonawcą robót. Grożą zerwaniem umowy z wyłonioną w przetargu firmą



Mieszkańcy gminy, widząc coraz ładniej wyglądający budynek zabytkowego Ratusza, częściej zwracają uwagę na jego otoczenie



Cierpliwość mieszkańców do ślamazarnych prac przy przebudowie ul. Rynek i Żyrzyńskiej powoli się kończy



Krajobraz szpecą stare, zaniedbane kamienice

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH (3)

RADOSŁAW SZCZĘCH

Przejazd przy starym rynku w stronę Młynka lub Sielca (w tym węzła na S12) to dla kierowców prawdziwa męczarnia. Jazda jednym pasem ruchu, po nierównościach, w tumanach kurzu stała się codziennością. Cierpliwość okolicznych mieszkańców do ślamazarnych prac przy przebudowie ul. Rynek i Żyrzyńskiej powoli się kończy.

– Czy ktoś odpowie za te błędy? Przejazd tamtędy dla mieszkańców Końskowoli,

Sielc, Młynek czy Wronowa, to prawdziwa udręka. Szczególnie, gdy ktoś musi pokonywać ten odcinek kilka razy dziennie – pisze w liście do naszej redakcji jeden z kierowców.

Za inwestycję odpowiada firma z Lublina, z którą to, jak przyznaje wójt gminy Stanisław Gołębiowski, są pewne problemy.

– Krawężniki ułożyli krzywo, niedbale zaczęli także układać granitową kostkę na parkingach. Po naszych uwagach, a także inspektora

nadzoru, trochę się poprawili, ale tempo ich prac pozostawia wiele do życzenia. Przyznam, że byli najtańsi, ale nie spodziewałem się, że będziemy mieli z nimi tyle problemów – mówi wójt. – Cały czas rozważam rozwiązanie z nimi umowy i wprowadzenie na plac innej firmy – dodaje.

Problem w tym, że taki ruch mógłby jeszcze bardziej wydłużyć roboty. Na razie urzędnicy przyjęli więc inną strategię – regularnego doglądania placu i dopingowa-

nia pracowników do zintensyfikowania prac.

Mimo uwag, co do jakości niektórych robót oraz niskiego tempa, lubelska firma dotrzymuje harmonogramu. Czas na oddanie wyremontowanych ulic wokół Rynku oraz nowych parkingów mija dopiero 15 sierpnia.

Tymczasem mieszkańcy gminy, widząc coraz ładniej wyglądający budynek zabytkowego Ratusza (prace renowacyjne prowadzone są równolegle przez inną firmę), częściej zwracają uwagę na

jego otoczenie. A to nie wygląda najlepiej nie tylko dlatego, że ulice pozostają rozkopane. Lokalny krajobraz szpecą stare, zaniedbane kamienice.

– Ich stan jest fatalny, przez co, mimo ogromu pieniędzy włożonych w remont rynku, opuszczone domy mogą odpychać i odstraszać przyjezdnych – przewiduje nasz czytelnik.

Urzędnicy chcieliby, żeby właściciele kamienic przeprowadzili remonty. Nie wszystkim jednak na tym

zależy. – Od lat próbujemy ich do tego zachęcać. Wiem, że nie wszyscy mają na to pieniądze, ale wyjściem mogłaby być również sprzedaż. Część właścicieli nie mieszka już w naszej gminie, a budynki stoją puste. Na razie nie przynosi to jednak skutku – przyznaje wójt Gołębiowski.

Władze liczą na to, że po zakończeniu robót przy renowacji rynku atrakcyjność miejsca wzrośnie, a to zmotywuje kamieniczników do działania.

Mieszkania dla niepełnosprawnych

W Międzyrzeczu Podlaskim powstają mieszkania wspomagane dla osób z niepełnosprawnościami. Znajdą się one w budynku po dawnej przychodni przy ulicy Warszawskiej. Projekt koordynuje Powiatowy Ośrodek dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi w Międzyrzeczu Podlaskim. – Mieszkania będą przeznaczone dla osób z zaburzeniami psychicznymi, z orzeczeniem od psychiatry, które mają problemy z samodzielnym funkcjonowaniem lub są niepełnosprawne – mówi Jadwiga Patkowska, dyrektor ośrodka. – Chcemy, by takie osoby czuły się bezpieczne, nie czuły się wykluczone. Projekt posługuje też temu, by wyciągnąć tych ludzi ze środowiska, w którym doświadczają na przykład przemocy fizycznej czy psychicznej – dodaje dyrektor. W domu będzie mogło mieszkać równocześnie pięć osób z terenu całego powiatu białskiego.

Każdy pokój będzie wyposażony w przedmioty codziennego użytku. Powstanie również wspólne pomieszczenie z kuchnią, jadalnią i telewizorem, by lokatorzy mogli spędzać tam czas wspólnie. Opiekun osób niepełnosprawnych będzie pomagał w codziennym życiu, przypominał o ważnych sprawach.

Całość tego projektu pochłonie ponad 1 mln zł, z czego 852 tys. zł to unijne dofinansowanie. Projekt ma zabezpieczone finansowanie przez trzy lata. Później najprawdopodobniej to powiat bialski będzie utrzymywał mieszkania. Budynek musi zostać wyremontowany. Lokale mają być oddane do użytku pod koniec tego roku. Informacje o naborze pojawiają się w prasie, trafią też do wszystkich ośrodków na terenie powiatu. (EB)

Kumulacja przewinień

Sporo na sumieniu miał kierowca opla, który w Kurowie nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Mężczyzna chciał uniknąć konsekwencji za przekroczenie prędkości zjeżdżając w boczną drogę. Kierowcą okazał się być 26 latek z gminy Kurów, który przyznał, że nie zatrzymał się do kontroli, bo nie ma prawa jazdy i obawiał się konsekwencji. Po sprawdzeniu go przez funkcjonariuszy okazało się, że lista jego przewinień jest zdecydowanie dłuższa. 26 latek jechał autem, które nie miało przeglądu technicznego oraz ubezpieczenia, za to kierowca „wydmuchał” ponad 1,2 promila alkoholu. O jego losie zadecyduje sąd. Zgodnie z obowiązującymi przepisami grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności. (DW)

Kolejne urodziny w ZOO

Miało być cesarskie cięcie, ale obyło się bez niego. W zamojskim Ogrodzie Zoologicznym im. Stefana Millera urodził się daniel. To potomek pary podarowanej w 2014 roku przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. Daniele płowe pochodzą z Azji Mniejszej. Żyją do 25 lat preferując rzadkie lasy i ich obrzeża. Żywią się roślinami zielnymi, młodymi gałązkami drzew, mchem i porostami. Daniele mają dobry węch, słuch i bardzo dobry wzrok, ale ten tylko w dzień. Komunikują się językiem ciała, dźwiękami i zapachami.



Młode przyszło na świat siłami natury

FOT. ZOO

Para z Zamościa doczekała się pierwszego potomka w 2016 r. Teraz na świat przyszedł kolejny. Nie obyło się jednak bez perturbacji. – Sobotnie popołudnie. W zoo pełno ludzi. Samica daniela

zaczyna rodzić. Na zewnątrz wystaje główka i jedna noga. Sensacja. Komórki w każdej dłoni. Zamykamy alejkę taśmami. Grzecznie wypraszamy ciekawskich. Po godzinie wiemy, że małe najprawdopodobniej

zaklinowało się w drogach rodnych – relacjonują pracownicy zamojskiego zoo. Na miejsce wzywani są weterynarze. Żeby dotrzeć do porodu rzucają wszystko. – Jeden wyrwany z wanny, drugi zawrócony w połowie drogi do domu z lecnicy, trzeci żywcem od chorej krowy pod Tomaszowem – czytamy na Facebooku Ogrodu.

Po tym, jak przygotowano salę do cesarskiego cięcia oraz policzono dawkę środka usypiającego, ich ingerencja okazała się zbędna. Młode przyszło na świat siłami natury. (ASK)

REKLAMA

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY CHEŁM o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Chełm, terenów zabudowy jednorodzinnej, zabudowy zagrodowej i usług w obrębie Żółtańce Kolonia i Żółtańce

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 poz. 1945, z późn. zm.) oraz zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2018 r. poz. 2081, z późn. zm.) oraz Uchwałą Nr XXVII/269/2017 Rady Gminy Chełm z dnia 25 maja 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Chełm, terenów zabudowy jednorodzinnej, zabudowy zagrodowej i usług w obrębie Żółtańce Kolonia i Żółtańce,

ZAWIADAMIAM

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Chełm, terenów zabudowy jednorodzinnej, zabudowy zagrodowej i usług w obrębie Żółtańce Kolonia i Żółtańce wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 9 lipca do 31 lipca 2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Chełm, Pokrówka, ul. Gminna 18, 22-100 Chełm, w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej www.gminachelm.pl.

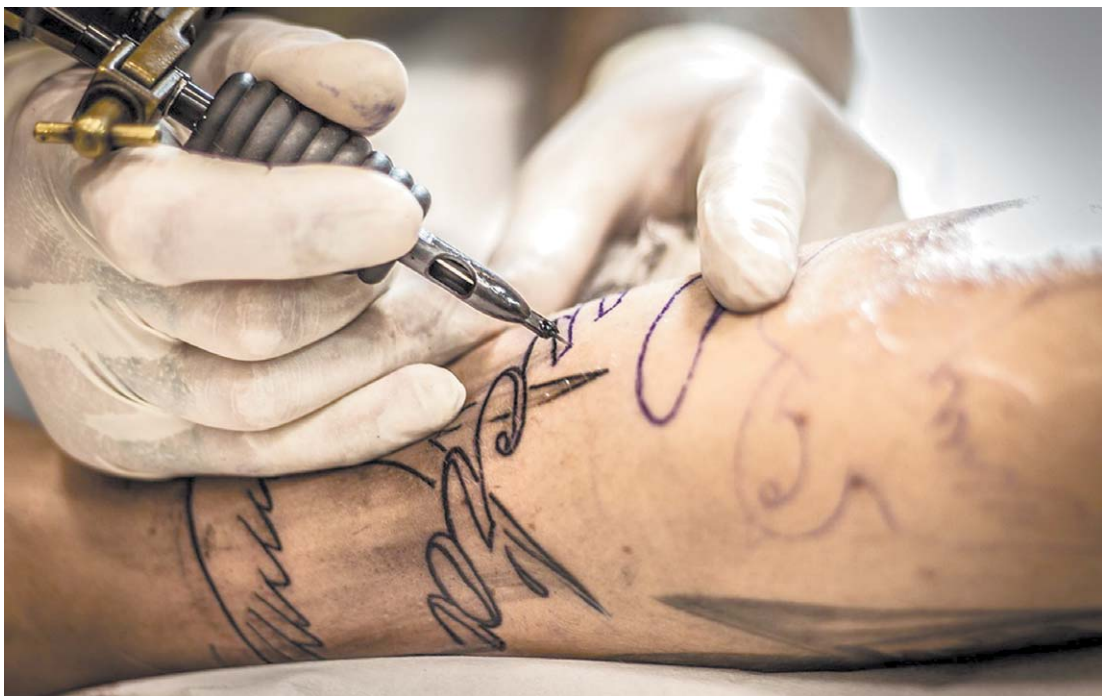
Ponowne wyłożenie do publicznego wglądu projektu miejscowego planu dokonuje się na skutek wprowadzonych w nim zmian wynikających z uwzględnienia złożonej uwagi. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 29 lipca 2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Chełm, o godz. 9:00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagę. Uwagi należy składać na piśmie na adres Urzędu Gminy Chełm, Pokrówka, ul. Gminna 18, 22-100 Chełm, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich podpisem elektronicznym, na podany adres poczty elektronicznej: sekretariat@gminachelm.pl, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 16 sierpnia 2019 r. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Chełm.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) informuję, iż:

- 1) administratorem przekazywanych danych osobowych jest Wójt Gminy Chełm pod adresem: Pokrówka ul. Gminna 18, 22-100 Chełm,
- 2) kontakt z Inspektorem Ochrony Danych możliwy jest pod adresem: iod@gminachelm.pl
- 3) celem przetwarzania danych osobowych jest realizacja zadania publicznego tj. dokumentu planistycznego na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym,
- 4) dane osobowe przechowywane będą przez okres niezbędny do sporządzenia i uchwalenia dokumentu planistycznego oraz jego archiwizacji,
- 5) odbiorcą danych osobowych mogą być podmioty uprawnione na podstawie przepisów prawa oraz podmioty, z którymi zawarto umowy powierzenia danych w tym zakresie,
- 6) przysługuje prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych oraz w przypadku, gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą – wszelkie dostępne informacje o ich źródle, jeśli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której te dane pozyskano, ponadto przysługuje prawo do sprostowania danych, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania,
- 7) brak podania danych osobowych skutkuje pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia,
- 8) przysługuje prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.



Do zakażenia HCV może dojść np. podczas wykonywania tatuażu

FOT. PIXABAY

Zbadaj się! Wystarczy kwadrans

Dwie krople krwi i 15 minut. Tylko tyle wystarczy, żeby sprawdzić, czy nie jesteśmy zakażeni HCV, wirusem, który wywołuje zapalenie wątroby typu C. Bezplatne badania można wykonać w ponad 20 placówkach w województwie lubelskim. Testy dostępne są do końca roku lub wyczerpania zapasów. Bezpłatne testy anty-HCV (są szybkie i bezbolesne, krew pobiera się z palca) oraz dalszą diagnostykę, jeśli wynik pierwszego z testów będzie dodatni, można wykonać w ponad 20 punktach pobrań ALAB laboratoria w Lublinie, Świdniku, Bychawie, Bełżycach, Poniatojewie, Zamościu, Chełmie, Białej Podlaskiej, Kraśniku, Krasnymstawie, Łukowie i Parczewie (listę placówek z adresami można znaleźć na www.alablaboratoria.pl). WZW C to podstępna choroba, która przez wiele lat może nie dawać żadnych

charakterystycznych objawów. Szacuje się, że 150 tys. osób w Polsce może być zakażonych HCV, a aż 86 proc. z nich o tym nie wie. W ubiegłym roku w Lubelskim WZW C wykryto u 148 osób. Odpowiednio wczesne wykrycie wirusa i leczenie może przed tym uchronić (w Polsce od kilku lat są dostępne refundowane leki, które mają blisko stuprocentową skuteczność w eliminacji wirusa). Nieleczona choroba może doprowadzić do rozwoju marskości, a nawet raka wątroby. Do zakażenia HCV może dojść w przypadku przerwania ciągłości skóry i kontaktu z zakażoną krwią. Może się to stać np. podczas zacięcia golarką, nożyczkami u fryzjera, rutynowej kontroli u stomatologa, przekłuwania uszu, wykonywania tatuażu czy nawet manicure u kosmetyczki. **(KP)**

Powrót do przeszłości?

KADRY Ireneusz Ofczarski jest jednym z najpoważniejszych kandydatów do objęcia funkcji prezesa miejskiej spółki – Kraśnickiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji – dowiedzieliśmy się nieoficjalnie. – To nominacja polityczna i powrót do przeszłości, do czasów burmistrza Piotra Cz., który odszedł w niesławie – komentują samorządowcy

AGNIESZKA ANTON-JUCHA

Nie chciałbym o tym obecnie rozmawiać – ucina Ireneusz Ofczarski, choć nie zaprzecza, że rozmowy na temat jego prezesury były.

Ubiegłoroczne wybory na burmistrza Kraśnika wygrał Wojciech Wilk, były poseł Platformy Obywatelskiej. W przeszłości był zastępcą burmistrza Cz., podobnie jak Krzysztof Babisz. On też pracuje w kraśnickim ma-

gistracie, jest kierownikiem Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych.

Z kolei Ireneusz Ofczarski był jednym z bliskich współpracowników burmistrza Piotra Cz. W przeszłości był m.in. przewodniczącym Rady Miasta Kraśnik i przewodniczącym zarządu Związku Międzygminnego pod nazwą „Strefa Usług Komunalnych” w Kraśniku. W ostatnich latach nie pracował w tym mieście. Od marca 2014 r. do

końca maja br. był bowiem prezesem Zakładu Zagospodarowania Odpadów Komunalnych w Bełżycach.

– Wracają ludzie, którzy współpracowali z byłym burmistrzem Piotrem Cz. – komentuje jedna z osób związanych z kraśnickim Prawem i Sprawiedliwością.

– Mówi się, że brakuje fachowców, którzy mogliby pokierować Kraśnickim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji,

a tymczasem rezygnuje się z jednego z najlepszych ekspertów w tym zakresie, z byłego prezesa Waldemara Suchanka, na rzecz politycznego partnera. A są przecież milionowe inwestycje do zrealizowania.

– Ludzie w mieście drwią, że jeszcze tylko byłego burmistrza brakuje – stwierdza jeden z doświadczonych samorządowców.

Informacji o Ofczarskim nie komentują ani Urząd Miasta,

Ludzie w mieście drwią, że jeszcze tylko byłego burmistrza brakuje – stwierdza jeden z doświadczonych samorządowców

ani przedsiębiorstwo, któremu miałby szefować. – 1 lipca br. odbędzie się posiedzenie Rady Nadzorczej KPWiK, podczas którego może zostać podjęta decyzja o wyborze prezesa zarządu – informuje Agnieszka Bebel, przewodnicząca rady. – Ryszard Stańczak został jedynie oddelegowany z Rady Nadzorczej do pełnienia funkcji w zarządzie spółki. Może ją pełnić końca lipca, dlatego RN chce w najbliższym czasie dokonać wyboru nowego prezesa.

Nożem w twarz brata

Cudem przeżył awanturę z bratem 38-latek z Chełma. Jak ustaliliśmy, w poniedziałkową noc (24 czerwca) mieszkaniec ul. Rejowieckiej spożywał alkohol w rodzinnym towarzystwie. Nie wiadomo, co spowodowało zacięklą wymianę zdań, w wyniku której mężczyzna został uderzony nożem w twarz. 38-latek trafił do szpitala, w którym natychmiast przeszedł zabieg operacyjny. Teraz sprawę rodzinnej awantury badać będą policjanci wykonujący czynności śledcze pod okiem chełmskiej prokuratury. **(WZ)**

Złodzieje z młotkiem

Za usiłowanie kradzieży z włamaniem odpowiedzą dwaj mieszkańcy Chełma w wieku 34 i 37 lat. Przy użyciu dziecięcego kocyka i młotka wybili szybę w oknie budynku stacji krwiodawstwa. Byli przekonani, że znajdą wewnątrz budynku kasę z dużą ilością pieniędzy. Jak się okazało żadnej gotówki tam nie było, a pracownik ochrony nie mógł ucieczkę jednemu z nich. **(DW)**

RADNY W KPWiK

W miejskiej spółce od początku czerwca br. pracuje radny miejski Zbigniew Marcinkowski (związany z PO). Jest zatrudniony na stanowisku specjalisty ds. informacji publicznej i ochrony danych osobowych. Wcześniej pracował w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie. Odszedł za porozumieniem stron.

– Zgodnie z przepisami ustawy o samorządzie gminnym radny nie może pełnić funkcji kierownika lub zastępcy kierownika jednostki organizacyjnej gminy – wyjaśnia przewodnicząca Rady Nadzorczej KPWiK. – Radny Zbigniew Marcinkowski nie został zatrudniony na takim stanowisku, nie ma więc przeszkód prawnych, aby pracował w spółce KPWiK.

BYLI SAMORZĄDOWCY W KRAŚNIKU

Po przegranych ubiegłorocznych wyborach kilku samorządowców znalazło pracę w Kraśniku. I tak były starosta kraśnicki, radny powiatu kraśnickiego z PSL, Andrzej Maj, jest od 2 połowy marca br. prezesem Kraśnickiego Przedsiębiorstwa Mieszkaniowego. Zaś były burmistrz Annopola (powiat kraśnicki) Wiesław Liwiński (bezpartyjny) jest dyrektorem pionu realizacji zadań własnych gminy. Z kolei Grzegorz Lemiecha (bezpartyjny), były wójt Zakrzówka (powiat kraśnicki), pracuje od kwietnia w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kraśniku. Jest kierownikiem ds. administracyjno-gospodarczych.

Skazani na zimny prysznic

Znaczna część mieszkańców północno-wschodniej części Puław w poniedziałek została odcięta od dostępu do ciepłej wody. Nie ma jej w ponad 70 budynkach wielorodzinnych. To skutek wymiany starej sieci ciepłowniczej. Remont ulicy Kochanowskiego, pod którą znajduje się jedna z najstarszych sieci w mieście, stał się okazją do jej wymiany. Chodzi o odcinek o długości ok. 200 metrów, w tym część magistrali zasilającej w ciepłą wodę znaczną część miasta. Prace zaczęły się w poniedziałek rano, co odczuło kilka tysięcy puławian. Skazani na kilkudniowy „zimny prysznic” są mieszkańcy ulic: Kaniowczyków, Kochanowskiego, Mickiewicza,

Sieroszewskiego, Sienkiewicza, Słowackiego, Reymonta, Żeromskiego i al. Partyzantów. Zgodnie z treścią informacji, którą przygotowało Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Puławach, utrudnienia mogą potrwać do godziny 22:00 w piątek. Prezes OPEC Paweł Iwaszko zapewnia, że pracownicy spółki robią wszystko, żeby ten czas skrócić. – Pracujemy na dwie zmiany, po 15 godzin na dobę. Wszystkim nam zależy na tym, żeby ciepłą wodę do wskazanych budynków przywrócić jak najszybciej – mówi. Niewykluczone, że będzie to możliwe już w najbliższą środę wieczorem. **(RS)**

Wipasz ma nowy zakład w Międzyrzecu Podlaskim

Wipasz otwiera swój zakład drobiarski w Międzyrzecu Podlaskim. Ma on podwoić produkcję firmy do 900 ton dziennie. Wipasz to największy polski producent pasz dla drobiu, trzody i bydła, a także producent świeżego mięsa z kurczaków. Budowa zakładu przy Siteńskiej za 220 mln zł ruszyła w lutym ubiegłego roku. Firma dostała kredyt na tę inwestycję. Na początek zatrudnienie znajdzie tu blisko 800 osób, a docelowo 1200. Nabór cały czas trwa. Jest to duży (3 ha), nowoczesny zakład produkcji świeżego i mrożonego mięsa z kurczaków. – Obecnie produkujemy ok. 450 ton dziennie. W naszych planach zakładamy, że w dwóch



Wipasz to największy polski producent pasz dla drobiu, trzody i bydła, a także producent świeżego mięsa z kurczaków

FOT. MAT. PRASOWE

ubojniach będziemy produkować dziennie ok. 900 ton. W ten sposób inwestycja w Międzyrzecu

pozwoli nam podwoić naszą produkcję. Obecnie 55 proc. naszej produkcji stanowi eksport.

A ten zakład powstał z myślą o zwiększeniu eksportu. Rynek polski jest napełniony mięsem, stąd chcemy jeszcze więcej eksportować – mówi Józef Wiśniewski, prezes zarządu firmy. Istniejący od 25 lat na rynku Wipasz ma już w Międzyrzecu Podlaskim wytwórnię pasz. Bliźniaczy zakład drobiarski firma ma w Mławie i tam zatrudnia 1200 osób. W Międzyrzecu ma być podobnie. W kurczaki Wipasz będzie zaopatrywał się u lokalnych dostawców. Produkcja ma ruszyć w połowie lipca. W sobotę odbędzie się uroczyste otwarcie zakładu, które połączone jest z jubileuszem 25-lecia istnienia firmy. **Ewelina Burda**



– To niesamowity honor być tu w takim gronie i móc do was przemawiać żydowską muzyką – mówił Mariusz Matera
FOT. ŻYDOWSKIE MUZEUM GALICJA

Działanie jednostek ma ogromną moc

SUKCES Nagrody „Chroniąc pamięć” dla chełmian: Mariusza Matery, Zbigniewa Lubaszewskiego i Czesława Uszyńskiego. Otrzymali je za wkład w zachowanie dziedzictwa polskich Żydów i dialog polsko-żydowski. Wyróżnienia wręczono podczas uroczystości w Żydowskim Muzeum Galicja w Krakowie

WOJCIECH ZAKRZEWSKI

Do już 22 edycja nagród. Program prowadzony jest przez Ambasadę Izraela w Polsce, Fundusz Michaela Traisona dla Polski, Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie, Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, Muzeum Galicja w Krakowie i Centrum Społeczności Żydowskiej JCC w Krakowie.

Od 1998 roku nagrodzono w ten sposób blisko 300 Polaków. Wśród laureatów poprzednich edycji znaleźli się m.in. Tomasz Pietrasiewicz, wieloletni dyrektor Ośrodka Brama Grodzka–Teatr NN i lubelskie IX Liceum Ogólnokształcące

– Działanie jednostek ma ogromną moc – może zmieniać rzeczywistość. Państwa działania zmie-

niają rzeczywistość relacji polsko-żydowskich – mówił do tegorocznych laureatów założyciel fundacji i inicjator projektu „Chroniąc pamięć” Michael Traison.

Podczas gali, która odbyła się 23 czerwca 2019 w Żydowskim Muzeum Galicja w Krakowie, nagrody odebrało trzech chełmian – Mariusz Matera, koncertujący na całym świecie, powszechnie znany muzyk i regionalista, lider grupy „Szalom Chełm” propagującej muzykę i zwyczaje żydowskie, Zbigniew Lubaszewski, nauczyciel i regionalista, autor wielu publikacji nt. historii chełmskich Żydów i Czesław Uszyński, pastor Kościoła Zielonoświątkowego, który doprowadził m.in. do ustawienia tablicy w Buśnie koło Białopola, upamiętniającej

ofiary chełmskiego Marszu Śmierci z grudnia 1939 roku.

– To wyjątkowa nagroda i cieszę się, że doceniono nasze wysiłki, które podejmujemy na rzecz upamiętnienia dawnych mieszkańców Chełma, którzy tworzyli niepowtarzalny klimat tego miasta – dziękował Mariusz Matera tuż przed krótkim recitalem w czasie uroczystości. – To niesamowity honor być tu w takim gronie i móc do was przemawiać żydowską muzyką.

Dyplomami uhonorowani zostali także: Anna Brzyska – inicjująca działania zmierzające do upamiętnienia przedwojennej społeczności żydowskiej małopolskiego Brzeska; Dariusz Gajny – przybliżający żydowską historię Bielsko-Białej; Katarzyna Sosnowska-Gizińska

i Jerzy Giziński – badający i dokumentujący żydowską historię Nowego Dworu Mazowieckiego; Anna Karasińska – dyrektorka LO w Staszowie, która w swojej szkole stworzyła warunki do edukacji nt. żydowskiej historii tego miasta; Michał Kisiel – otaczający gościnnością i troską żydowskich gości odwiedzających Pułtusk; Dariusz Popiela – olimpijczyk, który był inicjatorem upamiętnienia społeczności żydowskiej w Krościenku nad Dunajcem oraz Stanisław Żak – przez wiele lat działający na rzecz zachowania pamięci i propagowania wiedzy o żydowskich mieszkańcach Kielc.

– Dziękujemy w ten sposób za to, co robicie dla Polski, dla narodu żydowskiego, dla świata – podkreślił Michael Traison.

Kultura bez Granic w Kobylanach

Już w najbliższą sobotę odbędzie się szesnasta edycja festiwalu „Kultura bez Granic”, który odbywa się nieprzerwanie od 2004 roku. Organizatorami wydarzenia są Gmina Terespol oraz Gminne Centrum Kultury w Kobylanach. W tym roku gwiazdą imprezy będzie zespół Pectus. Ale wystąpią też inni wykonawcy: Boys, Clodie, Zouzy oraz Jeden Osiem L.

– Będziemy również gościć

Polonijną Zespół Pieśni i Tańca „Karolinka” z Brześcia na

Białorusi oraz grupę Hard Gock działającą przy Gminnym

Centrum Kultury. Na zakończenie zaplanowana jest dyskoteka z DJ Fantomaszem – zapowiada Mariusz Siwagów z Gminnego Centrum Kultury. Początek o godz. 17.00. Celem tego festiwalu ma być prezentacja folkloru polsko-białoruskiego pogranicza. Wydarzenie jest także okazją do prezentacji dorobku lokalnych twórców ludowych, zarówno w dziedzinie rękodzieła, jak i promowania własnych zdolności i talentów. Festiwal odbędzie się na terenie rekreacyjnym przy kąpielisku w Kobylanach. (EB)



REKLAMA



450 lat
UNII
LUBELSKIEJ

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

DECYZJA

Na podstawie art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2018.2096 z późn. zm.), art. 8 ust. 1 w związku z art. 1 i art. 3 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016 r. poz. 703) - działając jako starosta na podstawie art. 4 pkt 9b ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204)

ORZĘKAM

ustalić, że nieruchomość gruntowa obejmująca działki o nr:

1. 24/4 o pow. 0,3685 ha położona w obrębie ewidencyjnym 0033-Sławin Helenów, ark. 4,
2. 24/7 o pow. 0,0442 ha położona w obrębie ewidencyjnym 0033-Sławin Helenów, ark. 4,
3. 24/8 o pow. 0,0186 ha położona w obrębie ewidencyjnym 0033-Sławin Helenów, ark. 4,
4. 24/9 o pow. 0,0499 ha położona w obrębie ewidencyjnym 0033-Sławin Helenów, ark. 4,
5. 24/14 o pow. 0,0198 ha położona w obrębie ewidencyjnym 0033-Sławin Helenów, ark. 4,
6. 25/2 o pow. 0,0392 ha położona w obrębie ewidencyjnym 0033-Sławin Helenów, ark. 4,
7. 25/3 o pow. 0,0200 ha położona w obrębie ewidencyjnym 0033-Sławin Helenów, ark. 4,
8. 25/9 o pow. 0,0417 ha położona w obrębie ewidencyjnym 0033-Sławin Helenów, ark. 4,

stanowi mienie gromadzkie.

Uzasadnienie

Działki gruntu o nr 24/4, 24/7, 24/8, 24/9, 24/14, 25/2, 25/3 i 25/9 (obręb 0033 - Sławin Helenów, ark. 4) położone w granicach administracyjnych Lublina stanowiły stanowiące drogi dojazdowe, z których korzystali wszyscy mieszkańcy.

Obecnie w ewidencji gruntów i budynków do w/w działek wpisany jest Skarb Państwa bez tytułu prawnego, (władanie na zasadach posiadania samoistnego). Brak informacji o prowadzeniu dla tej nieruchomości księgi wieczystej lub zbioru dokumentów.

Z dokumentacji będącej w posiadaniu Urzędu Miasta Lublin wynika, iż w/w działki oznaczone były jako tereny ogólnodostępne. Z mapy ewidencyjnej gruntów i budynków zawartej w „Operacji pomiarowym pom. syt. - wys. obiektu Lublin - Sławin” zarejestrowanym pod nr 7/64/60 dnia 31.05.1961r. wynika, iż przedmiotowe działki użytkowane były jako drogi lokalne gruntowe. Na mapach sytuacyjno - wysokościowych w skali 1:1000 opracowanych w ramach nowego pomiaru sytuacyjno-wysokościowego gruntów położonych w tej części miasta Lublin w latach 1963 - 1973 pokazane są jako drogi dojazdowe do gospodarstw i nieruchomości rolnych. Dodatkowo w operacji z założenia ewidencji zarejestrowanej w Miejskim Biurze Geodezji i Kartografii dnia 4.10.1973r. pod nr 7/287/73 przedmiotowe działki stanowią drogi i grunt ogólnodostępny dla całej lokalnej społeczności.

Nie budzi wątpliwości fakt, iż w/w działki stanowiły tereny publiczne. Miały one zawsze charakter ogólnodostępny, powszechnego korzystania, służyły wszystkim jej użytkownikom i zaspokajały potrzeby przede wszystkim komunikacyjne lokalnej społeczności. Zatem należy uznać, iż w dniu 5 lipca 1963r. nieruchomość ta stanowiła mienie gromadzkie w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 29 czerwca 1963r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych, zwanej dalej ustawą. Stosownie do art. 3 ustawy, działki te nie zostały zaliczone do wspólnot gruntowych.

Wobec powyższego należy stwierdzić, iż zostały spełnione przesłanki do uznania nieruchomości położonej w Lublinie, oznaczonej jako działki o nr 24/4, 24/7, 24/8, 24/9, 24/14, 25/2, 25/3 i 25/9 (obręb 0033 - Sławin Helenów, ark. 4) - za mienie gromadzkie służące do wspólnego użytkowania lokalnej społeczności.

Decyzję o uznaniu za mienie gromadzkie wydaje się, biorąc pod uwagę stan nieruchomości istniejący w dacie wejścia w życie ustawy, tj. w dniu 5 lipca 1963 r. Z tych względów decyzja ma charakter deklaratoryjny co oznacza, że rozstrzygnięcie wydane w trybie art. 8 ust. 1 ustawy poświadcza jedynie stan prawny nieruchomości istniejący w dniu wejścia w życie ustawy.

Przedstawiając powyższe, należało orzec jak w sentencji. Decyzja niniejsza podlega ogłoszeniu w sposób określony w art. 8 ust. 6 ustawy 29 czerwca 1963 r., o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych.

Od niniejszej decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego, za pośrednictwem Prezydenta Miasta Lublin, w terminie 14 dni od daty jej doręczenia.



Autobusy zachęcają do jazdy bez procentów

Jazda bez procentów

Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Białej Podlaskiej na autobusach promuje jazdę bez procentów. Na autobusach pojawiły się banery z napisami „#jedźnatrzeźwo” oraz „#jazdabezprocentów”. Kampania ma promować trzeźwość wśród kierowców. Przy okazji młodzież z białskich szkół ponadpodstawowych miała okazję wziąć udział w warsztatach prowadzonych przez członków

MKRPA. Młodzi ludzie dostali m.in. wskazówki, jak powstrzymać innych od wsiadania za kierownicę w stanie nietrzeźwym. Członkowie komisji wraz z przedstawicielami Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej sukcesywnie prowadzą też akcję profilaktyczną „Trzeźwy poranek”. Jest to badanie stanu trzeźwości kierowców. Odpowiedzialni kierowcy otrzymują m.in. breloczki z naklejkami „Nigdy nie jeżdżę po alkoholu”. (EB)

REKLAMA



450 lat
UNII
LUBELSKIEJ

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

POSTANOWIENIE

Na podstawie art. 113 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2018.2096 z późn. zm.) - działając z urzędu

postanawiam

sprostować oczywistą omyłkę w prawomocnej decyzji Prezydenta Miasta Lublin z dnia 18 kwietnia 2019 r. znak GD-GD-I.6822.273.2018, w ten sposób, że w sentencji decyzji od liczby porządkowej nr 12 do liczby porządkowej nr 18 wpisana jest błędna nazwa obrębu „0033 - Sławinek Helenów” a powinna być prawidłowa „0033 - Sławin Helenów”.

Uzasadnienie

W prawomocnej decyzji Prezydenta Miasta Lublin z dnia 18 kwietnia 2019 r. znak GD-GD-I.6822.273.2018, w wyniku oczywistej omyłki pisarskiej wpisano pod liczbami porządkowymi od 12 do 18 nieprawidłową nazwę obrębu „0033 - Sławinek Helenów” zamiast prawidłowej „0033 - Sławin Helenów”. Na mocy w/w decyzji działki w niej zawarte zostały uznane za mienie gromadzkie.

Oczywistość omyłki jest niewątpliwa, co daje się z łatwością ustalić na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, tj. uproszczonych wypisów z rejestru gruntów sporządzonych dnia 07.03.2019r., a sprostowanie decyzji nie prowadzi do zmiany zapadłego rozstrzygnięcia.

Stosownie do art. 113 § 1 Kpa organ administracji publicznej może z urzędu lub na żądanie strony sprostować w drodze postanowienia błędy pisarskie i rachunkowe oraz inne oczywiste omyłki w wydanych przez ten organ decyzjach.

W tym stanie orzeczono jak na wstępie.

Na niniejsze postanowienie służy stronom prawo wniesienia w terminie 7 dni zażalenia do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Lublin.



Miasta kluczem do poprawy klimatu

INNOWACJE Norwegowie zaprezentowali nowoczesny sposób myślenia o środowisku. Współczesne modele biznesowe muszą uwzględniać wyczerpywanie się zasobów. Biznes, który dąży do maksymalizacji zysków, będzie ekologiczny – przekonywali

Podczas dwudniowej konferencji w Oslo, która towarzyszyła ogłoszeniu wyników organizowanego przez Komisję Europejską konkursu Zielona Stolica Europy, wielokrotnie zwracano uwagę na bunt młodych przeciwko bierności polityków wobec zagrożeń klimatycznych.

Symbolem determinacji młodzieży na całym świecie stała się 16-letnia szwedzka aktywistka Greta Thunberg. Norwegowie również mogą pochwalić się nastoletnimi aktywistkami, które występując na konferencji nie szczędziły słów krytyki na temat eksploatacji planety przez kraje Zachodu, której skutki uderzają w inne części globu - kraje wyspiarskie, które nie znają pojęcia konsumpcjonizmu.

Młodzi wściekli

Burmistrz Oslo Raymond Johansen, przedstawiany jako „jeden z bohate-

rów planety”, powiedział, że globalny strajk młodych w obronie planety pokazał, że są oni zaniepokojeni, przerażeni i wściekli. Burmistrz przytoczył rozmowę z jednym z protestujących w Oslo. - Ty umrzesz jako starzec, ja umrę z powodu zmian klimatycznych – miał powiedzieć nastolatek. Według samorządowcy ten przykład dobrze ilustruje różnicę w myśleniu o horyzoncie czasowym pomiędzy pokoleniami. - Ja będę w stanie przeżyć resztę życia mniej wię-

cej w taki sam sposób, jak obecnie, młodzi nie będą mieli takiej możliwości. Oni są świadomi dramatycznych konsekwencji, przed którymi stoi ich generacja. To powinno obchodzić nas wszystkich – przekonywał Johansen.

Wskazał na raport Międzypaństwowej Zespołu ds. Zmian Klimatu ONZ (IPCC) i podkreślił, że mamy 20 lat, żeby powstrzymać emisję gazów cieplarnianych. - Prawdopodobnie jesteśmy ostatnią generacją, która może cokolwiek zrobić

– oświadczył Johansen. Oslo chce zredukować do 2030 r. emisję CO₂ o 95 proc. w odniesieniu do poziomów z 1990 r.

Co może zrobić biznes

Ekonomista Sony Kapoor, szef międzynarodowego think tanku Re-Define, wygłosił w Oslo wykład na temat tego, „co może zrobić biznes”. - Nawet jeżeli nie zwracasz uwagi na środowisko, musisz zwracać uwagę na ograniczone zasoby, ceny materiałów, które w pewnym momencie poszybują. Jeśli twój model biznesowy oparty jest na dużym zużyciu wody, a zaczyna jej brakować, nie masz wyboru, musisz to zmienić – zaznaczył. Ekonomista przekonywał, że maksymalizacja zysków i minimalizacja kosztów, zmusza do bycia „zrównoważonym”. Zwrócił uwagę na jeszcze jeden aspekt, którym kierują się firmy, jakim jest wartość ich marki. - Młodzi są zdecydowani pracować za mniejsze pieniądze w firmach, z których wartościami się utożsamiają. Pomyślcie, lepiej wykształcona, bardziej zmotywowana kadra, pracująca za mniejsze pieniądze, tylko dlatego, że wierzy w wartości, które prezentuje firma. Spółkom naftowym już teraz jest trudno znaleźć

młode talenty – przekonywał.

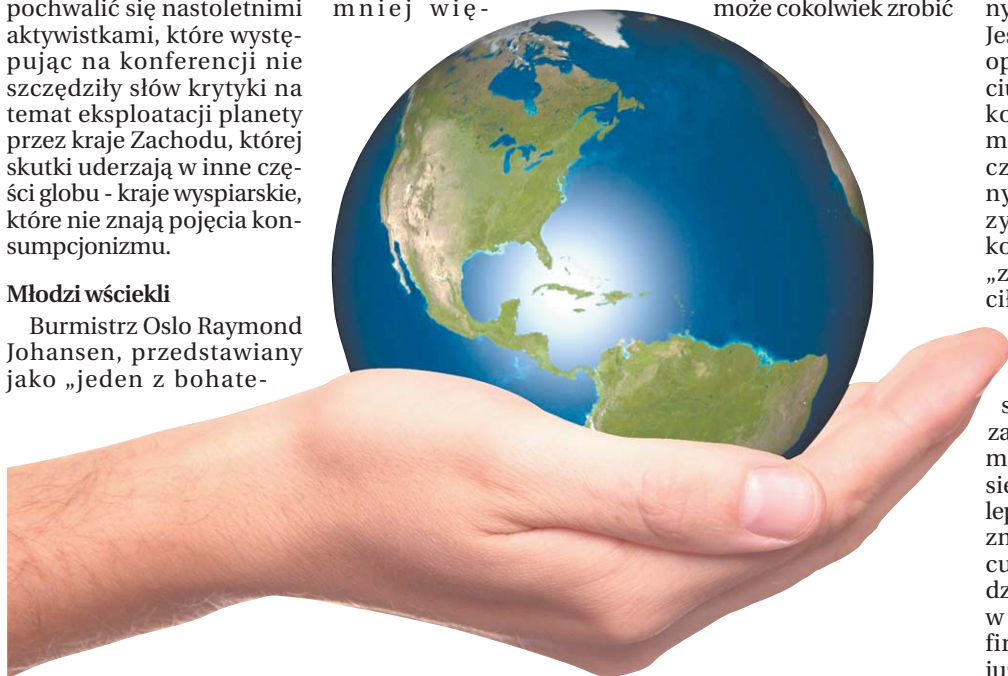
Ubrania z...wypożyczalni

Norwegowie zaprezentowali też rozwiązania rodzimych firm, których przedstawiciele przekonywali, że przyszłość należy do tych, którzy zmieniają model biznesowy na cyrkularny. - Współpracujemy z klientami, reperujemy produkty, można je też zwrócić. Zwrócone rzeczy po renowacji sprzedajemy, jako produkty z drugiej ręki. Jeśli jest to niemożliwe, przerabiamy je na inne. Klienci mogą też nasze produkty wypożyczać – mówiła przedstawicielka wiodącej firmy odzieżowej. Liczni prelegenci wskazywali, że w działaniach proklimatycznych chodzi głównie o poprawę jakości życia w miastach, by stały się one „ekologicznymi i pięknymi miejscami do życia, angażującymi mieszkańców”. Takie było też przesłanie unijnego komisarza ds. środowiska i spraw morskich Karmenu Velli, który zwracał uwagę na wiodącą rolę miast w dążeniu do zrównoważonego rozwoju. - Musimy działać, nie ma Planety B+ - podkreślał. Na organizowanych przez Komisję Europejską w krajach UE konferencjach dot. klimatu powtarza się opinia o kluczowej roli miast,

których działania – według ekspertów - będą decydujące dla powstrzymania katastrofy klimatycznej. Lokalne samorządy są odpowiedzialne bowiem za ponad 70 proc. działań mających na celu ograniczenie zmian klimatycznych. W przypadku adaptacji do zmian klimatu wskaźnik ten rośnie do 90 proc. Jednocześnie miasta odpowiadają za ok. 70 proc. emisji gazów cieplarnianych na świecie.

Jak podkreślił Pekka Timonen, burmistrz miasta Lahti w południowej Finlandii, które zdobyło tytuł Zielonej Stolicy Europy 2021 r., nie trzeba być bogatym, żeby podjąć działanie, kluczem jest motywacja, by iść do przodu.

- Nasze miasto przeżyło w latach 90. zapaść gospodarczą, zanikł stary przemysł; bezrobocie poszybowało do 29 proc. W 25 lat zbudowaliśmy nowy model miasta – powiedział. - Jestem przekonany, że polskie miasta będą również częścią, a nawet silniejszą częścią tych rozwiązań, mogą przeprowadzić zieloną transformację w Europie, my naprawdę nie mamy wyboru. To nie musi być smutna historia transformacji, możemy być innowacyjni i wykreować nową gospodarkę, nowe życie – zaznaczył. (PAP)



Drewniana elewacja. Lazura czy olej?

PORADY Drewno cieszy się popularnością jako materiał stosowany do budowy ogrodzeń i elementów małej architektury w przydomowych ogrodach. Za najwyższy poziom „wtajemniczenia” uchodzi wśród miłośników drewna elewacja drewniana. Dlaczego? Bo drewno w przeciwieństwie do innych materiałów wymaga uwagi i troski



FOT. MATERIAŁY PRASOWE JAF

Aby przez wiele lat cieszyć się jego urokiem, musimy pamiętać, że trwałość i piękny wygląd elementów wykonanych z drewna zależy od regularnych zabiegów konserwacyjnych i pielęgnacyjnych.

„Uniwersalny” nie znaczy najlepszy

Obecnie na rynku mamy ogromny wybór produktów, dzięki którym możemy zabezpieczyć drewno przed wpływem czynników atmosferycznych lub korozją biologiczną (grzyby, pleśń, insekty). Możemy stosować preparaty ochronno-dekoracyjne typu lakier, lakierobejca, olej, lazura lub emalia do drewna. Jak wybrać? Pierwszym krokiem jest odpowiedź na pytanie, jaki efekt wizualny chcemy uzyskać. Czy chcemy podkreślić naturalny rysunek i usłojenie, czy może stłumić ten efekt i nadać drewnu oczekiwany przez nas kolor.

Warto również poznać właściwości i przeznaczenie poszczególnych produktów i pamiętać, aby indywidualnie traktować każdy z elementów, który chcemy

zabezpieczyć. Jedne środki doskonale sprawdzą się w przypadku małych, skomplikowanych elementów, innymi należy potraktować duże jednolite powierzchnie. Jeszcze inaczej należy obchodzić się z podłogą tarasu czy meblami ogrodowymi, bo są znacznie bardziej narażone na ścieranie i częściej mają kontakt bezpośrednio z naszą skórą.

Osowić drewnianą elewację

Nie ulega wątpliwości, że spośród wszystkich wcześniej wymienionych, elewacja jest jednym z najbardziej newralgicznych elementów, na konserwację których należy zwrócić uwagę. Z jednej strony jej duża powierzchnia sprawia, że zaniedbania są bardzo widoczne już na pierwszy rzut oka. Z drugiej, pogorszenie jej stanu może narazić nas na problemy z prawidłowym utrzymaniem budynku, konieczność poważnego remontu, a w rezultacie duże nakłady finansowe.

Wygląd elewacji zależy przede wszystkim od gatunku drewna, z którego jest wykonana. Od tego będzie też zależeć sposób jej pielęgnacji. Gatunki europejskie (zwłaszcza

lokalne) wymagać będą przede wszystkim starannej impregnacji z uwzględnieniem czynników biobójczych, a później zabezpieczenia środkami pigmentującymi takimi jak lakierobejce czy lazury. Gatunki egzotyczne, które samoistnie zapewniają odporność na działanie korozji biologicznej, częściej poddawane są wyłącznie olejowaniu. Wybór środka konserwującego powinien być jednak dostosowany przede wszystkim do czynników, na których wpływ narażona jest elewacja (stopień nasłonecznienia, wilgotność). – tłumaczy Darina Lazarova, ekspert od tarasów i elewacji w JAF Polska, dystrybutora hurtowego drewna i innych materiałów.

Raz na kilka lat lazurą

Lakierobejce nadają elewacji kolor i delikatny połysk, jednak zapewniają jedynie powierzchniową ochronę. Tworzą film na powierzchni deski nie impregnując wewnątrz. Ci, którzy chcą zabarwić drewno, ale pozostawić półmatową powierzchnię, wybierają lazury. Malowanie lazurą (la-zurowanie) ma za zadanie

pozostawić widoczny rysunek drewna. Lazury tworzą gładką i przejrzystą powłokę, zachowując naturalny wygląd struktury drewna i uwypuklając rysunek słojów. Zawarte w nich barwniki (pigmenty) pozwalają na uzyskanie oryginalnego efektu dekoracyjnego i zabezpieczają. W preparatach kolorujących ochronę przed promieniami UV stanowią zawarte w nich pigmenty. W przypadku produktów bezbarwnych nie wszystkie oferują te dodatkowe właściwości.

Zabezpieczenie elewacji lazurą nie jest bardzo pracochłonne. Środki do malowania drewna typu lazurującego (lazura), wymagają aby nakładane na drewno warstwy były cienkie. Ich nakładanie powinno przypominać wcieranie w drewno.

Podobna sytuacja ma miejsce, kiedy odświeżamy wcześniej malowane powierzchnie.

Nie należy

Malować drewna zniszczonego lub zabrudzonego, powierzchnię przeznaczoną do malowania wcześniej należy starannie oczyścić. Jeżeli powłoka jest w do-

brym stanie, należy ją umyć detergentem, spłukać i pozostawić do wyschnięcia, a następnie przeszlifować drobnopiętnym papierem ściernym w celu zwiększenia przyczepności kolejnej powłoki. Jeżeli powierzchnia jest splekana lub zniszczona w inny sposób, konieczne jest mechaniczne usunięcie poprzedniej powłoki aż do surowego drewna. Sinizny i przebarwienia spowodowane wilgocią można zlikwidować lub zmniejszyć ich intensywność stosując specjalne do tego celu preparaty chemiczne na przykład odświeżacz. – tłumaczy Łukasz Walczak, ekspert z dziedziny chemii w JAF Polska.

Zabezpieczone w ten sposób elewacje pozostają odporne na działanie szkodliwych czynników nawet kilka lat.

Częściej, ale bez wysiłku, olejem

Jeśli stosujemy na elewacji najodporniejsze gatunki drewna i zależy nam wyłącznie na podkreśleniu jego naturalnego piękna, to zdecydowanie najlepiej sprawdzi się olej. Olejowanie nie jest konieczne, ale

pożyteczne. Pewne gatunki drewna, ze względu swoją naturalną wytrzymałość, nie wymagają zabezpieczenia, ale dla utrzymania ich naturalnej barwy powinny być olejowane.

Produkt ten wnika głęboko w deskę, nie tworząc żadnej powłoki. Nie łuszczy się i nie pęka, za to doskonale zabezpiecza przed słońcem czy wilgocią. Doskonali w przypadku twardych gatunków, takich jak na przykład modrzew syberyjski oraz gatunków egzotycznych. Nakłada się go łatwo – wcierając za pomocą ściereczki bawełnianej lub w przypadku większych powierzchni – pędzla.

Impregnacja olejem jest najłatwiejsza, bo preparat całkowicie wnika w drewno. Przy kolejnym malowaniu można więc nanieść olej bez wcześniejszego zdzierania powierzchni. Wystarczy wcześniej usunąć zabrudzenia przy pomocy detergentu i wysuszyć. Dla utrzymania efektu olejowanie powinno się powtarzać co sezon w przypadku tarasów i co 3-4 sezony w przypadku elewacji.

(na podstawie materiałów JAF)

Moda na szklane domy. I domki

TRENDY Granice w zakresie produkcji okien zostały przekroczone. Połączenie nowoczesnego, eleganckiego designu, rozwiązań gwarantujących dużą ilość dziennego światła z bezpieczeństwem i łatwością obsługi stało się realne. Duże przeszklenia, oprócz tego, że piękne, zamieniły się też w praktyczne. Dlatego coraz chętniej stosowane są w budynkach o przeróżnym przeznaczeniu

Okna większe niż standardowe nie dość, że nie powodują niepotrzebnej utraty ciepła, to jeszcze umożliwiają oszczędności w zużyciu energii. Dlatego spore przeszklenia idealnie wpisują się w trend zrównoważonego, ekologicznego budownictwa i są jednym z wyznaczników, które pozwalają zdefiniować budynek jako energooszczędny. Zastosowanie ich pozornie znosi bariery między tym, co w środku i na zewnątrz, a przez to wprowadza do pomieszczeń naturę. Rozwiązanie to świetnie sprawdza się więc w obiektach otoczonych ogrodami, łąkami czy lasem, ale też intrygującymi miejskimi pejzażami. Choć wielkie okna dostarczają pięknych widoków, skutecznie izolują od niechcianych dźwięków. Dzięki odpowiednim technologiom, takim jak specjalnie dobrane okucia, skrzydła

okienne mogą być przesuwane lub uchylane, pomimo ich ciężaru. Wentylowanie pomieszczeń z dużą ilością przeszkleń jest zresztą dopuszczalne nawet wtedy, gdy na przykład drzwi tarasowe są zamknięte. Umożliwia to specjalna listwa, która w bezpieczny sposób zapewnia dopływ powietrza także, gdy nikogo nie ma w domu.

Szko idealnym budulcem

Transparentne kompozycje ze szkła sprawiają, że wnętrza stają się lekkie i przestronne. Duże przeszklenia coraz modniejsze są też dzięki zapewnianiu obiektom maksymalnej ilości dziennego światła, które – według badań naukowców – jest dla ludzi najkorzystniejsze. Nowoczesne przeszklenia ograniczające zużycie energii, minimalizują tym samym emisję



dwutlenku węgla do atmosfery. Zimą zmniejsza się bowiem dzięki nim zapotrzebowanie na ogrzewanie domu. Czy przez duże okna ucieka ciepło? Osoby przyzwyczajone do tradycyjnych, kiedyś stosowanych przeszkleń mogą mieć taką obawę. Parametry termooizolacyjności okien poszły jednak mocno w górę. Kluczowe w tym przypadku są materiały, z jakich wykonuje się okno i technologie zastosowane do ich stworzenia. Upraszczając, działa tu reguła: im większa liczba szyb i umieszczonych między nimi komór, tym lepsza termooizolacyjność okna. Do tej pory najczęściej stosowano szklenia podwójne, teraz producenci coraz częściej proponują szklenia potrójne. Nie trzeba się też martwić, że z powodu takiej liczby warstw szkło straci na przejerności i będzie przez nie gorzej widać.

Szko między meblami

Duże przeszklenia wykonane z nowatorskich materiałów sprawdzają się również we wnętrzach. Mogą być stosowane jako drzwi i ścianki działowe. Mają te zaletę, że pozwalają wydzielić przestrzeń, ale na tyle subtelnie, że nie nabiera ona przytłaczającego charakteru. Robią to jednak wystarczająco skutecznie, by zapewnić izolację akustyczną. Pewnie wielu osobom zdarzyło się podziwiać, choćby nawet na zdjęciach, budynek z wielkimi oknami: za elegancją, prostotą, otwarciem na świat. Dzięki dostępnym obecnie rodzajom szkła ogromne przeszklenia stały się również praktyczne, a to czyni ten materiał wyjątkowo uniwersalnym. (oprac. na podstawie materiałów Saint-Gobain Building Glass Polska)

HANDEL

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, koje dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 512-182-312, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

002119L01.A

MOTORYZACJA

USŁUGI

AUTO-GAZ, Lublin, ul. Rowerowa 4a. Profesjonalny montaż instalacji, sekwencyjny wtrysk gazu od 1900 zł, serwis, legalizacja zbiorników (od 1992 r). Naprawa pomp wialle. Instalacje holenderskie. (81)534-51-37, 602-388-665, www.primagaz.pl

057219L01.A

SKUP AUT

krajowych lub zagranicznych od 1998 r.

do 20.000 zł rozbite, uszkodzone, w każdej postaci, w całości lub na części auta do kasacji.

Także wersje angielskie oraz części. Transport i oględziny gratis

503 610 319; 510 644 013

in218 45

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58

tel. 81 8252206

kom. 730 555 000

kom. 607 368 909

www.zlom-wtor.pl

p2710

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

095019L01.A

OGRODNIK - USŁUGI: cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową, odnawianie ogrodów. Tel. 694706823

122219L01.A

NIERUCHOMOŚCI

ATRAKCYJNA nieruchomość do wynajęcia w Lublinie. Spółka Bać-Pol S.A. w restrukturyzacji ma do wynajęcia nieruchomość położoną w Lublinie, przy ul. Droga Męczenników Majdanka 74J, działka gruntu o łącznej pow. 1,5126 ha, zabudowana budynkiem magazynowo - biurowym o pow. 4454,38 m2. Informacje dotyczące zasad wynajmu oraz przedmiotowej nieruchomości można uzyskać pod nr tel. 510 007 393 lub adresem e-mail: ireneusz.wegrzyn@bacpol.com.pl.

111219L01.A

DZIAŁKI

PANIEŃSZCZYNA. Sprzedam dwie działki budowlane lub całość (27 arów). Cena do uzgodnienia. Tel. 664 624 657.

122619L01.A

SPRZEDAM DZIAŁKĘ, JEZIORO BIAŁE / TARASIUKI, 1290 M², PEŁNE MEDIA, PROJEKT DOMKU, OGRODZONA. 129 000 PLN. Tel. 500 608 007.

118519L01.A

SPRZEDAM

SPRZEDAM dom 100 mkw. Kodeń nad Bugiem stan surowy, prąd, woda, kanalizacja. 505-259-822.

124219L01.A

PRACA

PRACA W NIEMCZACH DLA OPIEKUNÓW OSÓB STARSZYCH Przyjdź na spotkanie z rekruterem 28.06 w CHEŁMIE (OHP, ul. Lwowska 51, III p., pok. 319, godz. 11.00). Nie znasz języka niemieckiego? Zapisz się na kurs od podstaw w Chełmie, po kursie oferty pracy GWARANTOWANE. Zadzwoń: 789 218 013 | www.promedica24.pl

107919L01.J

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę, osoby do pakowania wyrobów mięsnych, temp. ok.+1C. Nie wymagamy doświadczenia ani znajomości niemieckiego. CV:informacja@op.pl ; Tel. 795-295-226, 883-815-341.

267219L01.A

111019L01.A

LEKARZA stomatologa zatrudnię. Warunki do uzgodnienia. tel. 669-933-577.

112419L01.B

Zatrudnimy STOLARZA do produkcji schodów

z zakwaterowaniem, osoby w ciężkiej sytuacji materialnej lub mieszkaniowej również zapraszamy do kontaktu. Praca w woj. Świętokrzyskim, k. Starachowic. tel. 697 418 394

in218 96

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH DO ROBÓT DOCIEPLENIOWYCH -> tel.609-483-415

122319L01.A

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKĄ PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

044719L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

088919L01.A

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo-wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

074819L01.A

PODŁOGI, parkiety, układanie, cyklinowanie, tarasy drewniane, panele ceramiczne, okna: wycena, montaż. Remonty budowlane, wykończenia. Jakość, niska cena, doświadczenie, terminowość. Tel. 602-657-722

091319L01.A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

272619L01.A

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

112419L01.A



MEDICAL
HAIR & ESTHETIC

ONKOLOGIA i RADIOLOGIA

dr n. med. R. Wierzbicki
dr n. med. K. Paprota

- konsultacje
- biopsje
- wycięcia znamion
- radioterapia
- USG DOPPLER

OKULISTYKA

- dr n. med. J. Batalia
- badanie wzroku
- dobór soczewek

GINEKOLOGIA

GINEKOLOGIA ESTEYCZNA
dr K. Szymenderski

- badanie ginekologiczne
- profilaktyka onkologiczna
- antykoncepcja
- menopauza
- nietrzymanie moczu
- zabiegi z ginekologii estetycznej

FLEBOLOGIA

dr n. med. P. Niedziela

- operacje żyłaków SVS
- obliteracje
- viridex- naczyńka
- konsultacje
- USG DOPPLER

PRZESZCZEP WŁOSÓW

dr W. Chromiński

- FUE
- FUT
- przeszczep brwi
- blizny powypadkowe
- leczenie łysienia
- trychologia
- osocze bogatopłytkowe

MEDYCYNA ESTETYCZNA

dr W. Chromiński
dr. n. med. K. Caban

- laser CO2
- plasma BT- nieoperacyjna korekta powiek
- korekta uszu
- usuwanie znamion
- wypełniacze
- modelowanie twarzy
- przeszczep tłuszczu

DERMATOLOGIA

dr n. med. D. Czelej

- diagnostyka znamion skórnych
- leczenie trądziku
- leczenie chorób skóry

Centrum Medyczne
Medical Esthetic

GSM 609 202 229, 81 740 90 30

ul. Braci Wieniawskich 12B
Lublin (Czechów)

www.medical1.pl

in217 92

LUBELSKIE CENTRUM SŁUCHU I MOWY SŁUCHMED

Poradnie:

- Audiologiczna
- Foniatryczna
- Otolaryngologiczna
- Neurologiczna
- Logopedyczna

oraz wiele innych

• Kompleksowe badania słuchu dzieci i dorosłych

• Endoskopowe badania trzeciego migdałka (fiberoskopia)

• Videostroboskopia krtani

• Inhalacje AMSA

• Kriochirurgia

• Fizjoterapia

• Badania EMG

• Diagnostyka i terapia APD

• Terapia Tomatis

Badania błędnika diagnozujące zawroty głowy – VNG, VHIT

www.nzoz.sluchmed.pl

Lublin, ul. Chodźki 3, lok. 8
Rejestracja
81 443 04 44

Także w soboty 9⁰⁰-14⁰⁰!

p3352



MEDICAL
HAIR & ESTHETIC

RADIOLOGIA

- USG DOPPLER
- USG piersi
- USG jamy brzusznej
- USG tarczycy
- USG ślinianek
- USG węzłów chłonnych
- USG szyi
- USG tkanki podskórnej
- USG układu moczowego
- USG gruczołu krokowego
- USG ginekologiczne

Centrum Medyczne
Medical Esthetic

GSM 609 202 229, 81 740 90 30

ul. Braci Wieniawskich 12B
Lublin (Czechów)

www.medical1.pl

in218 50



STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbior auta od klienta

tel.
608 883 933

in213 90



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub

e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

ROK ZAŁOŻENIA 1956
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
• Usługi międzynarodowe • Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje • Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Sprzedaż nowych grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA **KALLA** CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

STYKS®
Sp. z o.o.
20-325 Lublin ul. Cmentarna 6

Punkty usługowe w Lublinie:

ul. Cmentarna 6

ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62

przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy karawan-Melex do przewozu trumny i wierzcho

in217 38

Bieganie w letnim wydaniu

LEKKOATLETYKA Piąta już edycja ogólnopolskiego cyklu City Trail onTour odbędzie się w terminie 15-26 lipca

Zawody są zaplanowane na godziny popołudniowe w dni powszednie – są zatem idealną okazją do oderwania się od codziennych obowiązków i aktywnego spędzenia czasu z rodziną lub znajomymi. Pierwszy z biegów odbędzie się na lubelskiej trasie nad Zalewem Zemborzyckim. Zapisy trwają: www.ontour.citytrail.pl.

Lublin, Warszawa, Olsztyn, Trójmiasto, Bydgoszcz, Szczecin, Poznań, Wrocław, Katowice, Łódź – to lokalizacje, w których odbędzie się letnia edycja cyklu – w takiej właśnie kolejności. Pierwsza impreza zaplanowana jest na 15 lipca w Lublinie, finałowa – na 26 lipca w Łodzi. Start biegu głównego na 5 km będzie odbywał się o godz. 19. Od 17.30 będą trwały zawody dla dzieci i młodzieży na dystansach od 300 m do 2 km.

Oплата startowa za jeden bieg to 30 zł w przypadku płatności elektronicznej do 30 czerwca oraz 40 zł, jeśli zapisu dokonujemy po 1 lipca lub w dniu zawodów. Osoby, które chciałyby wystartować w więcej niż jednej lokalizacji za drugi i każdy kolejny start zapłacą 20 zł. Warunek to rejestracja od razu na wszystkie biegi (najpóźniej na 4 dni przed pierwszym z biegów cyklu). W CITY TRAIL Junior za udział w biegu trzeba zapłacić odpowiednio 10 lub 15 zł. Limit miejsc w biegu głównym wynosi w każdym z miast 500 osób. W cyklu dla dzieci i młodzieży nie ma ograniczenia liczby miejsc.

W CITY TRAIL onTour 2018 wzięły udział 4782 osoby, w tym 3603 dorosłych i 1179 dzieci. Największym biegiem był ten w Bydgoszczy. Wzięło w nim udział 504 dorosłych i 277 dzieci. Lubelska impreza przyciągnęła 278 dorosłych oraz 56 dzieci.

Warto dodać, że na trasach CITY TRAIL onTour 2018 rywalizowało spore grono znakomitych zawodników. W Lublinie zwycięstwo odniósł Artur Kern – rekordzista Polski na 5000 m w hali. W Bydgoszczy biegał Paweł Ochal – mistrz Polski w maratonie z 2007 roku. W Poznaniu pojawił się Łukasz Nowak, olimpijczyk z Londynu (2012), wielokrotny medalista mistrzostw Polski w chodzie sportowym. We Wrocławiu pewne zwycięstwo odniósł Dariusz Boratyński – młodzieżowy mistrz Polski na 5 000 i 10 000 m z 2018 roku. W Katowicach można było spotkać Benjamina Kucińskiego, olimpijczyka z Aten (2004), siódmego zawodnika Mistrzostw Świata w Helsinkach (2005) w chodzie sportowym na 20 km oraz Dominikę Napieraj, multimedalistkę mistrzostw Polski na 5 km, 10 km, 5000 m, 10 000 m i w biegach przełajowych i Katarzynę Golbę – wicemistrzynię kraju w chodzie sportowym na 20 km z 2017 roku, a także mistrzynię Polski w Biegu Górskim na Krótkim Dystansie 2018.

Informacje o biegach można znaleźć na www.ontour.citytrail.pl oraz na profilu imprezy na Facebook'u. Partnerami głównymi są marki Salomon i Suunto.

Jestem optymistą

ROZMOWA z Andrzejem Maciejewski, prezesem Polskiego Związku Karate Tradycyjnego

• W piątek został pan prezesem PZKT. Podczas mowy inauguracyjnej mistrzostwa Polski w karate tradycyjnym zapowiedział pan nowe otwarcie w tej dyscyplinie sportu. Na czym będzie polegało?

– Cieszę się, że mogę przejąć stery po moim nauczycielu, sensei Włodzimierz Kwiecińskim. Wiadomo, że mam trochę inną wizję karate. To naturalne podczas zmiany sterów. Chcemy skupić się na rozwoju tej dyscypliny i uporządkowaniu struktur sportowych. Trend na świecie dąży do konsolidacji karate po to, żeby zostało ono sportem olimpijskim.

• Przydałoby się również zwiększenie medialności...

– Karate jest jedną z tych dyscyplin, którą trenuje się masowo. Niestety, nie potrafimy przebić się do mediów. Jako Polski Związek Karate Tradycyjnego podpisaliśmy porozumienie z Karate WKF, które będzie prezentowane podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio. To trochę inna dyscyplina jeśli chodzi o przepisy sportowe, ale musimy się łączyć, aby być silniejsi.

• Dlaczego warto trenować karate?

– Myślę, że o to warto pytać rodziców. Niedawno jedna z mam powiedziała mi, że spośród dzieci trenujących w Lubelskim Klubie Karate Tradycyjnego tylko trójka nie ma świadectwa z czerwonym paskiem. Widać po tym, że ten sport pomaga w nauce. Uczy dzieci dyscypliny i porządkowania swojego czasu. Pomaga również młodzieży w wyznaczaniu swoich życiowych celów. Nie będę dodawać, że karate poprawia sprawność fizyczną i wzmacnia poczucie pewności siebie. W klubie mamy mnóstwo utalentowanej i wartościowej młodzieży. W tym roku obchodzę 40-lecie swojej przygody z karate i muszę jasno stwierdzić, że to jest jedna z fajniejszych rzeczy, jakie mnie w życiu spotkały. Gdybym miał drugie życie, to znowu robiłbym to samo.



FOT. KAMIL KOZIOL

• Ostatnio jednak w LKKT nie ma wielkich gwiazd seniorski. Nie możecie doczekać się następców Justyny Marciniak czy Daniela Iwanka. Skąd wzięła się ta luka pokoleniowa?

– Aby zbudować zawodnika na miarę Justyny Marciniak, trzeba pracować

minimum 15 lat. W ostatnim czasie byłem mocniej zaangażowany w sprawy związkowe. Obecnie jednak mamy mnóstwo utalentowanej młodzieży, dlatego jestem optymistą. Za 3-4 lata będziemy znowu liczyć się w kategorii seniorskiej.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

Diana w koronie ze złota

PODNOSENIE CIĘŻARÓW Jeden złoty, sześć srebrnych i cztery brązowe – tyle medali wywalczyli przedstawiciele naszego regionu podczas rozegranych w Ciechanowie mistrzostw Polski



Zawodniczka Unii Diana Flak została mistrzynią Polski w wadze do 87 kg

FOT. MKS UNIA HRUBIESZÓW

Sześć krążków zdobyły panie, pięć panowie. Mistrzynią w wadze do 87 kg została Diana Flak z Unii Hrubieszów. Sztangistka już po rwaniu zdeklasowała rywalki. Już w pierwszej próbie mistrzyni Polski do 23 lat zarzuciła na gryf o pięć kilogramów więcej niż najgroźniejsza z konkurentek Angelika Bednarz z WLKS Nowe Iganie. Zawodniczka Unii zaczęła od 80 kg, przy 70 kg rywalki. Później spaliła dwie kolejne próby na 84 i 85 kg. Przeciwniczka poradziła sobie jeszcze z 74 i 76 kg. Z zaliczką czterech kilogramów Diana Flak przystępowała do podrzutów. Ten dystans zwiększyła już w pierwszym podejściu podrzucając 100 kg. Rywalka zaliczyła zaledwie w pierwszej próbie 83 kg. Nowa mistrzyni w kolejnym podejściu uporała się ze sztangą ważącą 105 kg. Trzecia próba na 108 kg była już nieudana. W końcowym rozrachunku hrubieszo-

wianka zyskała aż 26 kg więcej od przeciwniczki.

Na drugim stopniu podium mistrzostw stanęli: inna hrubieszowianka Natalia Bobrowska w wadze do 45 kg, Ewelina Czop z Agrosu Zamość w kategorii do 64 kg, Weronika Zielińska z AZS AWF Biała Podlaska w wadze do 76 kg, Agnieszka Rak (kategoria 81 kg) ze Znicza Biłgoraj oraz Michał Kościuk (do 73 kg) z Unii Hrubieszów i Marcin Zwolak ze Znicza Biłgoraj, w wadze do 89 kg.

Z brązowym medalem wróciła do domu Kinga Kwiatkowska z Unii Hrubieszów startująca w wadze do 59 kg. Takie same krążki zawiesili na szyi: Karol Maksymowicz z Agrosu Zamość w wadze 55 kg, Patryk Burda w kategorii 73 kg z AZS AWF Biała Podlaska i Łukasz Ławecki (81 kg) z Orląt Łuków. – To najlepszy występ reprezentantów Unii w mistrzostwach. Zdobyliśmy złoto, dwa srebra i brąz. Zabrakło niewiele do tego aby Michał

Kościuk został mistrzem Polski. Atakował 156 kg w podrzucie, ale drobny błąd sprawił, że nie udało się wyprzedzić zawodnika Budowlanych Nowy Tomyśl – mówi Leszek Tarnawski, szkoleniowiec Unii Hrubieszów. – Cieszymy się z wyniku tegorocznych mistrzostw Polski. Tym bardziej, że w rywalizacji seniorów nie mamy za wielu potencjalnych chętnych do medali – cieszy się Zdzisław Żołopa, prezes Lubelskiego Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów.

W rywalizacji województw Lubelskie zajęło drugie miejsce (380 pkt). Zwycięzcą zostało woj. mazowieckie – 442 pkt. Wśród klubów najwyższej klasyfikowani zostali obrońcy trofeum Budowlani Opole. Z ekip naszego regionu czwarte miejsce zajęła Unia Hrubieszów. Trzeci wynik wśród kobiet według klasyfikacji Sinclair'a zrobiła Weronika Zielińska z AZS AWF Biała Podlaska – 240,55 pkt.

(GROM)

WYNIKI MEDALISTÓW NASZEGO REGIONU PODCZAS MP W CIECHANOWIE:

Kobiety: kat. 45 kg: 2. Natalia Bobrowska (Unia Hrubieszów) – 108 kg w dwuboju (48 kg w rwaniu + 60 kg w podrzucie) • **kat. 59 kg:** 3. Kinga Kwiatkowska (Unia) – 137 kg (61 + 76) • **kat. 64 kg:** 2. Ewelina Czop (Agros Zamość) – 160 kg (70 + 90) • **kat. 76 kg:** 2. Weronika Zielińska (AZS AWF Biała Podlaska) – 201 kg (89 + 112) • **kat. 81 kg:** 2. Agnieszka Rak (Znicz Biłgoraj) – 180 kg (82 + 98) • **kat. 87 kg:** 1. Diana Flak (Unia Hrubieszów) – 185 kg (80 + 105). **Mężczyźni: kat. 55 kg:** 3. Karol Maksymowicz (Agros) – 186 kg (85 + 101) • **kat. 73 kg:** 2. Michał Kościuk (Unia) – 269 kg (120 + 149). 3. Patryk Burda (AZS AWF Biała Podlaska) – 246 kg (111 + 145) • **kat. 81 kg:** 3. Łukasz Ławecki (Orlęta Łuków) – 292 kg (128 + 164) • **kat. 89 kg:** 2. Marcin Zwolak (Znicz Biłgoraj) – 303 kg (137 + 166).

Solidna lekcja

BASEBALL To nie był udany wyjazd zawodników Ravens Lublin do Działdowa.

Lublinianie wysoko przegrali dwa kolejne spotkania z tamtejszymi Yankees w ramach Bałtyckiej Ligi Baseballu. Dla „Kruków” obie te porażki są dosyć bolesne. Sami baseballiści potraktowali je jednak jako dobre lekcje gry. - Bardziej chodziło nam o rozegranie tych spotkań i nabranie doświadczenia niż o zwycięstwo. Kluczowe mecze o wejście do play-off rozegramy dopiero w ten weekend – tłumaczy Radosław Głowacki z Ravens Lublin. W pierwszym starciu lublinianie przegrali z Yankees Działdowo 5:20. Mecze był jednostronny, od pierwszej do ostatniej minuty przeważali gospodarze. Natomiast drugi pojedynek był już bardziej wyrównany. Na „górze” stanął Daniel Kleina – który powrócił do Ravens po dłuższej przerwie – i postawił rywalom twarde warunki. Do połowy spotkanie było wyrównane, potem jednak ponownie inicjatywę przejęli Yankees, którzy wygrali 22:6. Ravens Lublin odliczają już dni do kolejnych meczów. W weekend zagrają w Warszawie z tamtejszymi Dragonsami. Ta rywalizacja zadecyduje o tym, czy lublinianie znajdą się w play-offach Bałtyckiej Ligi Baseballu. **(KYKU)**

Błysk Potoku

II LIGA PIŁKAREK NOŻNYCH
Efektowne zwycięstwo ekipy z Sitna na zakończenie sezonu

Potok pokonał aż 4:0 faworyzowaną Łysicę Bodzentyn. Formą strzelecką błysnęła Natalia Nowosad. 20-latką zdobyła dwie bramki. Po jednym trafieniu dołożyły Karolina Gaudnik i Wiktoria Bąk. Potok zakończył sezon na ósmym miejscu. **(KK)**
Wyniki: LKS Wierzchowiska – KSP Kielce 2:3 ● GKS Majdan Sieniawski – Prądniczanka Kraków 1:1 ● Starówka Nowy Sącz – Widok SP 51 Lublin 2:2 ● Potok Sitno – LKS Łysica Bodzentyn 4:0 ● Resovia II Rzeszów – UKS Sparta Daleszyce 0:4 ● UKS 3 Staszów Jelna – Naprzód Sobolów 14:3.

1. Sparta	22	53	53-26
2. Staszówka	22	49	105-30
3. Widok	22	47	49-22
4. Kielce	22	43	54-27
5. Prądniczanka	22	36	42-29
6. Łysica	22	29	29-44
7. Wierzchowiska	22	26	51-61
8. Potok	22	23	34-57
9. Naprzód	22	22	36-53
10. Starówka	22	18	26-60
11. Resovia II	22	18	22-60
12. Majdan	22	11	16-48

Unia z awansem

KKP Unia Lublin wygrała rozgrywki grupy lubelskiej III ligi i w nagrodę w nadchodzących rozgrywkach będzie występować o szczybel wyżej. W ten sposób województwo lubelskie na poziomie II ligi będzie miało już czterech swoich przedstawicieli



Jakub Zagórski ma nadzieję, że pomoże Górnikowi w regularnym zdobywaniu punktów

FOT. MIROSLAW TREMBECKI

Pracowity tydzień Górników

PIŁKARSKA II LIGA Piłkarze z Łęcznej już drugi tydzień ciężko trenują, a w środę i niedzielę rozegrają kolejne mecze kontrolne. Ich rywalami będą zespoły Żnicza Pruszków i Sokoła Adamów

W ostatnich dniach zespół prowadzony przez trenera Kamila Kieresia ma bardzo napięty grafik. W poniedziałek i wtorek „zielono-czarni” spotykali się na zajęciach dwukrotnie (o godzinie 10 i 16), a już dziś o godzinie 13 w Suszkowoli niedaleko Pionek rozegrają drugi latem sparing. Tym razem ich rywalem będzie inny drugoligowiec – Żnicz Pruszków. Przypomnijmy, że w pierwszym spotkaniu Górniczy przegrali 0:2 z GKS Belchatów. I choć wyniki meczów kontrolnych nie są najistotniejsze w kolejnym zawodnicze z Łęcznej będą chcieli wypaść lepiej.

Póki co w zespole nie doszło do rewolucji kadrowej. Z Górnikiem pożegnali się: Mateusz Cetnarski, Kacper Jodłowski, a także Filip Szewczyk, a kilka dni temu umowę z zielono-czarnymi podpisał Marcin Stromecki. Kadre uzupełniło też dwóch zawodników, którzy w Łęcznej grali jesienią zeszłego roku, a ostatnią rundę spędzili w innych klubach. Mowa o Kamiliu Pajnowskim, który ostatnie pół roku występował w Motorze Lublin, a także Jakubie Zagórskim – byłym już piłkarzem Puszczy Niepołomice. – Jestem bardzo szczęśliwy, że wróciłem do Górnika. Mam nadzieję, że poprzez dobrą postawę na treningach wrócę też do

regularnej gry. Przed sezonem zostałem wypożyczony z Puszczy do Łęcznej na rok, ale z możliwością skrócenia tego okresu. Jesienią grałem w wyjściowym składzie, rozwijałem się i chciałem pomóc drużynie w wywalczeniu postawionego celu. Niestety w przerwie zimowej Puszcza zawezwała mnie do siebie. Wiosną rozegrałem tylko cztery spotkania w Fortuna I Lidze – mówi Zagórski.

W nowym sezonie wychowanek BKS Lublin będzie chciał odbudować formę i pomóc zespołowi w zdobywaniu punktów. – Wiosną śledziłem wyniki Górnika i cały czas mocno kibicowałem chłopakom. Przyszedłem do II ligi, ale

jak każdy piłkarz mam ambicję, aby grać na jak najwyższym poziomie. Uważam, że Górnik to dobre miejsce do rozwoju. Jeśli chodzi o kontrakt dogadaliśmy się bardzo szybko i bardzo za to dziękuję zarządowi. Ponadto cieszę się, że w szatni spotkałem znajome twarze. To na pewno pomoże mi w ponownym wdrożeniu się do zespołu – dodaje Zagórski.

Po środowowym sparingu „zielono-czarni w czwartek i piątek znów będą trenować dwa razy dziennie. W sobotę zawodnicy mają dostać wolne. A w niedzielę o godzinie 16 zagrają w Adamowie z tamtejszym Sokołem, drużyną białskiej klasy okręgowej.

Spisaliśmy się na medal

MISTRZOSTWA ŚWIATA U-20 W PIŁCE NOŻNEJ Młodzieżowy mundial dobiegł końca. Jedną z jego aren był Lublin. Stolica województwa spała się znakomicie, więc organizacja kolejnych dużych imprez to tylko kwestia czasu

Przypomnijmy, że w Lublinie rozegrano łącznie dziewięć spotkań, a mecze na Arenie oglądało przeciętnie ponad 7,5 tys. widzów. Ten wynik jest znakomity, biorąc pod uwagę, że losowanie było fatalne. Lublin ominęły spotkania z udziałem wielkich marek i zamiast Argentyny czy Portugalii dostaliśmy Tahiti, Honduras czy Nową Zelandię. Mimo to atmosfera na trybunach była świetna, a kibice w równy sposób dopingowali wszystkie drużyny. Prawdziwy potencjał miasta ujawnił się dopiero w fazie pucharowej. Przypomnijmy, że Arena gościła dwa mecze 1/8 finału i jeden

półfinał. W tych spotkaniach lubelski stadion zapelniał się w ponad 60 procentach, co również jest rewelacyjnym rezultatem. Warto zauważyć, że mundial był naprawdę dobrze zorganizowany. Rozpoczynając od wyglądu miasta, a kończąc na procesie wchodzenia na stadion. W Lublinie było widać, że odbywa się tu piłkarskie święto. Jednocześnie udało się uniknąć utrudnień dla zwykłego mieszkańca. Znakomitym rozwiązaniem okazała się darmowa komunikacja miejska oraz specjalne linie autobusowe dowożące fanów na Arenę. Dziennikarze też nie mieli na co narzekać, bo

warunki pracy były naprawdę komfortowe. – Myślę, że Lublin wywiązał się bardzo dobrze z roli gospodarza mistrzostw świata. Wiadomo, że mieliśmy mecze lepsze i gorsze pod względem sportowym, ale sam fakt goszczenia tak ważnej imprezy był dla Lublina olbrzymim wyróżnieniem. Dziękuję Zbigniewowi Bońkowi, prezesowi Polskiego Związku Piłki Nożnej, za okazane nam zaufanie. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu. Nie zapominajmy o dużej roli wolontariuszy, którzy świetnie się spisali. Lublin pokazał, że jest w stanie sprostać tak dużej imprezie

– mówi Krzysztof Żuk, Prezydent Miasta Lublin. Stolica województwa wyszła zwycięska z tej imprezy. Przede wszystkim zyskała marketingowo. Najazdu fanów wprawdzie nie było, ale artykuły o mieście pojawiły się w większości światowych mediów. O Lublinie pisano m.in. w Japonii, Korei Południowej, Ekwadorze czy na Tahiti. Co najważniejsze, pisano głównie dobrze, a taki marketing kosztowałby miasto prawdziwą fortunę. Warto też wspomnieć o innym aspekcie. Arena weszła na stałe do grona obiektów, na których PZPN chce organizować duże imprezy. W kuluarach mówi się, że

Wracają do korzeni

KOSZYKÓWKĄ

W weekend w Lublinie (parking przy Hali Globus), odbędzie się piąta kwalifikacja do Mistrzostw Polski w koszykówce 3x3. Turniej to także konkurs wsadów oraz rzutów z dystansu, a dodatkowo jak zawsze dużo niespodzianek dla publiczności

LOTTO 3x3 QUEST to cykl turniejów, które wyłonią Mistrza Polski w koszykówce 3x3 w kategoriach OPEN mężczyzn i kobiet w naszym kraju. Koszykówka 3x3 jest coraz bardziej popularna na całym świecie, a ta odmiana dyscypliny jest powrotem do korzeni, czyli do rozgrywek ulicznych. Międzynarodowy Komitet Olimpijski w czerwcu 2017 roku podjął decyzję o włączeniu koszykówki 3x3 do programu zawodów poczynawszy od Igrzysk Olimpijskich w Tokio w 2020 roku. Tym samym ta odmiana koszykówki błyskawicznie zaczęła się rozwijać, wzrosła konkurencja i przebić się do czołówki jest coraz trudniej. Przed rokiem, jak i we wszystkich poprzednich edycjach najlepszą drużyną była ENERGIA 3x3 GDAŃSK. Zespół z Gdańska to również jedna z czołowych ekip w koszykówce 3x3 na świecie. Drużyna ma za sobą wiele startów w najważniejszych imprezach w koszykówce 3x3 rangi FIBA 3x3 World Tour Masters, a Piotr Renkiel jest trenerem kadry Polski 3x3, która przygotowuje się do czerwcowych Mistrzostw Świata w Amsterdamie, II Igrzysk Europejskich w Mińsku oraz kwalifikacji do Mistrzostw Europy w Rydze. Turnieje LOTTO 3x3 QUEST to pokaz umiejętności innych drużyn z zawodnikami Reprezentacji Polski w składach. Nie można także zapominać o innych ekipach, które z roku na rok robią ogromne postępy i stają się coraz to bardziej groźne dla drużyn z Europy. LOTTO 3x3 QUEST to także Mistrzostwa Polski w kategorii OPEN kobiet. Tutaj prym w pierwszych edycjach wiodła drużyna z Karoliną Szlachtą oraz Agnieszką Makowską w składzie, które były znaczącymi postaciami swoich drużyn w Energa Basket Lidze Kobiet.

KAMIL KOZIOL

Z Chełma do Zamościa

PIŁKARSKA III LIGA

Mówiło się o tym transferze od kilku tygodni, a w poniedziałek beniaminek III ligi oficjalnie potwierdził przenosiny Rafała Kursy z Chełmianki do Hetmana

Nie nadążamy z informowaniem o kolejnych ruchach kadrowych w ekipie Hetmana. Działacze zgodnie z zapowiedziami starają się, jak najszybciej skompletować kadrę na nowy sezon. Wiele ważnych zawodników przedłużyło już kontrakty. Pozyskanie Kursy, to z kolei drugi transfer do drużyny trenera Jacka Ziarkowskiego. Wcześniej umowę podpisał Andrzej Sobieszczyk z Motoru Lublin. „Kursik” jest wychowankiem Lublinianki Lublin. W swoim CV ma także występy w: Wiśle Puławy, Piaście II Gliwice, Podlasiu Biała Podlaska, Stali Rzeszów, a minione rozgrywki spędził w Chełmiance. W biało-zielonej koszulce wystąpił w 29 spotkaniach i zdobył w nich trzy gole. 26-letni obrońca z zamojskim klubem związał się dwuletnią umową. Jego przenosiny do beniaminka to kolejna, kiepska informacja dla kibiców Chełmianki. Przypomnijmy, że wcześniej z drużyną pożegnał się jej najlepszy strzelec Mateusz Kompanicki. W lecie znowu trzeba będzie uzupełnić luki w składzie. Wiadomo już także, że kolejny piłkarz zdecydował się na pozostanie w Zamościu. Roczną umowę z beniaminkiem podpisał wszechstronny Michał Skiba, który może występować na kilku pozycjach. Przypomnijmy, że podopieczni trenera Ziarkowskiego do treningów wrócą 8 lipca. Pierwszym rywalem drużyny z Zamościa podczas letnich przygotowań będzie z kolei Tomasovia Tomaszów Lubelski (13 lipca). **(LUKISZ)**



Konrad Nowak żegna się z Motorem

PIŁKARSKA III LIGA W poniedziałek poznaliśmy nowego trenera klubu z Lublina. Roberta Góralczyka zastąpił Miroslaw Hajdo. Rozpoczęło się także budowanie drużyny na nowy sezon. Najprawdopodobniej z zespołem pożegna się dotychczasowy kapitan – Konrad Nowak

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po wielu latach spędzonych w Wiśle Puławy „Nowy” zdecydował się na grę w Motorze. Do drużyny z Lublina dołączył przed sezonem 2017/2018. Te rozgrywki zakończył z dorobkiem 29 meczów i 15 goli. Kolejne były już nieco mniej udane. W niedawno zakończonym sezonie uzbierał 27 spotkań i osiem razy pokonywał bramkarzy rywali.

Co ciekawe, pożegnał się jednak z kibicami i kolegami w efektywny sposób, bo w meczu 34 kolejki przeciwko Wiślanom Jaśkowice, to właśnie Nowak dał zwycięstwo żółto-biało-niebieskim w doliczonym czasie gry. Jak policzył sam kapitan ekipy

z Lublina jego licznik zatrzymał się na 100 rozegranych spotkaniach w barwach Motoru.

– Wszystko na to wskazuje, że ostatni mecz zeszłego sezonu był moim 100, a zarazem ostatnim meczem w barwach mojego ukochanego Klubu. Chciałbym Wam wszystkim bardzo serdecznie podziękować za te wszystkie chwile, które mogłem razem z Wami przeżywać. Żegnając się czuję ogromny zaszczyt, że przez te 100 meczów byłem małą częścią tego wielkiego Klubu a wyprowadzanie drużyny z opaską kapitańską było spełnieniem moich dziecięcych marzeń. Czuje ogromny zaszczyt, ale i wielki nie-

dosyt, bo nie dałem Wam tego, o czym marzycie od kilku lat. Wiedziecie, że jest to moja największa piłkarska porażka – napisał w swoim oświadczeniu Konrad Nowak.

– Nie tak sobie wyobrażałem moje pożegnanie z wszystkimi sympatykami tego Klubu. Zawsze miałem nadzieję, że swoje buty na kołku zawieszę grając ostatni mecz w koszulce Motoru. Dzisiaj, kiedy wiem, że jest to mało realne chciałbym Wam jeszcze raz podziękować, wszystkim nowym zawodnikom pogratulować, bo będziecie grać w wielkim Klubie, a nowemu trenerowi życzyć spełnienia mojego marzenia, jak i rzeszy

Kibiców. Do zobaczenia na meczu ... już w roli wiernego Kibica – dodaje doświadczony zawodnik.

Wygląda na to, że oprócz Nowaka w najbliższym sezonie w Motorze nie zagrają także: Michał Wołos oraz Dawid Pożak. Przypomnijmy, że wcześniej z zespołem rozstali się już także: Andrzej Sobieszczyk, który trafił do Hetmana Zamość, Kamil Pajnowski (powrót po wypożyczeniu do Górnika Łęczna) oraz Michał Gałeciki (GKS Katowice). Robert Majewski próbował za to swoich sił w drugoligowym Zniczu Pruszków, a Bartosza Waleńcika nie będzie łatwo pozyskać ponownie z Piasta Gliwice.

W SKRÓCIE

Nieuznana życiówka Kołeczek

Świetnej formy Karoliny Kołeczki ciąg dalszy. Zawodniczka AZS UMCS Lublin znowu poprawiła swój najlepszy wynik w karierze. Tym razem przy okazji występu w fińskim Kuortane w biegu finałowym na 100 m przez płotki mogła się pochwalić rezultatem 12,67 sekundy. Niedawno przy okazji imprezy w Chorzowie osiągnęła czas 12,75. Niestety, ten najnowszy wynik nie został uznany ze względu na pomiar wiatru. Przepisy zezwalają na uznanie rekordu, gdy wiatr nie jest mocniejszy niż 2 m/s. Tymczasem Polce według pomiarów wiało w plecy z prędkością 4 m/s.

Srebro Fedaczyńskiego

Kolejny raz na podium mistrzostw Polski stanął Rafał Fedaczyński. Zawodnik AZS UMCS Lublin w sobotę przy okazji imprezy w Mielcu wywalczył srebrny krążek. Wychowanek Unii Hrubieszów wystąpił w chodzie na 20 km i mógł się pochwalić czasem 1:25:03. Lepszy był jedynie Artur Brzozowski z AZS AWF Katowice – 1:24:20.

Kopron piąta w Ostrawie

Kolejny występ Malwiny Kopron. Zawodniczka AZS UMCS wystartowała w konkursie rzutu młotem przy okazji mityngu Złata Tretra w Ostrawie. Polka zaliczyła najlepszy rzut w tym sezonie – uzyskała 71,37 metra. Niestety, ta próba wystarczyła jedynie do zajęcia piątego miejsca. „Oczko” wyżej była druga z reprezentantek Biało-Czerwonych Joanna Fiodorow, która mogła się pochwalić rzutem na odległość 73,16 m. Co ciekawe, w zawodach nie wzięła za to udziału Anita Włodarczyk. Nasza mistrzyni brała udział w konferencji prasowej, ale z rywalizacji wykluczyła ją kontuzja pleców.

(LUKISZ)

AZS UMCS tuż przed Falą Kraśnik

PŁYWANIE W weekend na pływalni Aqua Lublin o medale walczyli nasi najlepsi zawodnicy w ramach Głównych Mistrzostw Województwa Lubelskiego

Klasyfikację medalową wygrał AZS UMCS przed Falą Kraśnik. Akademicy uzbierali aż 55 medali, w tym: 26 złotych, 14 srebrnych i 15 brązowych. Pływacy z Kraśnika byli niewiele gorsi, bo w sumie zabrali do domu 50 krążków – 21 złotych, 15 srebrnych i 14 brązowych. Kolejne lokaty przypadły: Olimpii Lublin, Orce Zamość, a piątkę najlepszych zamknęła Wisła Puławy.

Przy okazji zawodów padło też kilka nowych rekordów Lubelskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Marcin Stolarski (AZS UMCS) poprawił najlepszy rezultat na 50 m stylem klasycznym na 29,33 sekundy. Później to samo zrobił Jan Kałusowski (Trójka Łódź) – 29,16. Drugi z pływaków poprawił także rekord na 100 m żabką – 1:02,32.

Tytuły najlepszych zawodniczek mistrzostw wywalczyły: Amelia Wysocka (Fala Kraśnik, kategoria 12-13 lat), Julia Malinoś (Orka Zamość, 14-15 lat) oraz

Paula Żukowska (AZS UMCS, 12 lat i starsze). Wśród panów triumfowali za to: Błażej Paszkowski (Fala Kraśnik, 12-13 lat), Wojciech Sławacki (Wodnik Krasnystaw, 14-15 lat) oraz Kamil Bryła (AZS UMCS, 12 lat i starsi).

Najlepiej punktowane wyniki osiągnęły za to: Amelia Wysocka (Fala Kraśnik, 100 m stylem dowolnym, 12-13 lat), Laura Bernat (Olimpia Lublin, 100 m stylem grzbietowym, 14-15 lat) i Paula Żukowska (AZS UMCS, 200 m stylem dowolnym, 12 lat i starsze). W rywalizacji mężczyzn najlepszy rezultat w kategorii wiekowej 12-13 lat należał do Rafała Mienickiego (UKS 48 Warszawa), który świetnie spisał się na 400 m stylem dowolnym. W innych kategoriach wiekowych pierwsze lokaty wywalczyli: Wojciech Sławacki (Wodnik Krasnystaw, 100 m stylem dowolnym) i Jan Kałusowski (Trójka Łódź, 100 m stylem klasycznym).

(LUKISZ)

PODIUM KONRADA CZERNIAKA

Zawodnik AZS UMCS Konrad Czerniak wziął udział w zawodach Sette Colli, które odbywały się w Rzymie. I może zaliczyć ten występ do bardzo udanych. Polak pokazał się z dobrej strony zwłaszcza na 50 m stylem motylkowym. Już podczas eliminacji wychowanek Wisły Puławy był trzeci. Lepszy okazali się wówczas jedynie Amerykanin Michael Andrew i Węgier Szabostian Szabo. Tak samo było podczas walki o medale. Wygrał Andrew z czasem 23,09 sekundy, drugi był Szabo, a Czerniak stanął na najniższym stopniu podium z rezultatem 23,52. Co ciekawe, do srebrnego krążka zabrakło mu jedynie 0,01 sekundy. Jak pływak AZS UMCS wypadł w innych konkurencjach? Na 100 m delfinem był dziewiąty podczas eliminacji i ostatecznie awansował tylko do finału B. Ostatecznie zakończył zmagania na 11 pozycji z czasem 53,06. Z kolei na 50 m stylem dowolnym wynik 23,10 dał mu dopiero 35 miejsce.



Pływacy AZS UMCS wygrali klasyfikację medalową Głównych Mistrzostw Polski Województwa

FOT. AZS UMCS LUBLIN

Na sztuce można zarobić

PIENIĄDZE Inwestycje w sztukę biją kolejne rekordy. Sprzedaż na polskim rynku aukcyjnym przekroczyła ćwierć miliarda złotych

Inwestycje w obrazy czy rzeźby są jeszcze stosunkowo mało popularne, ale wraz z rosnącą liczbą zamożnych osób sytuacja się zmienia. Największym zainteresowaniem cieszy się sztuka współczesna, a zyski przy dwudziestoletnim okresie inwestycji sięgają średnio kilkanaście procent.

– Sztuka jest bardzo dobra do inwestowania. Rzeczy piękne zawsze mają wartość, oprócz jakby takiej substancji materialnej także wartość duchową, emocjonalną – podkreśla Jacek Łydzba, artysta malarz.

Dane portalu Artinfo wskazują, że 2018 rok był rekordowy dla polskiego rynku dzieł sztuki. Po raz pierwszy rynek przekroczył wartość ćwierć miliarda złotych obrotu – wynik sprzedaży osiągnął dokładnie 252 mln zł, czyli ponad 17 proc. więcej niż w równie udanym 2017 roku. Przeprowadzono nieco ponad 300 akcji, z czego 49 ze sprzedażą o wartości ponad miliona złotych. Wylicytowano niemal 15 tys. obiektów.

– Cena obrazów zależy od bardzo wielu rzeczy. Jeżeli artysta jest często kupowany, to wiadomo, że rynek powoduje to, że ceny wzrastają, jeżeli ten artysta jest uzna-



– Sztuka jest bardzo dobra do inwestowania. Rzeczy piękne zawsze mają wartość – podkreśla Jacek Łydzba, artysta malarz

FOT. NEWSERIA BIZNES

wany nie tylko w Polsce, lecz także w Europie, na świecie, to też te ceny wzrastają – przekonuje Jacek Łydzba.

W 2018 roku padł rekord sprzedaży dla pojedynczego dzieła sztuki – za rozetę Wojciecha Fangora zapłacono 4 mln zł (wraz opłatą aukcyjną ok. 4,7 mln zł). Wydarze-

niem na rynku była sprzedaż grupy pięciu obrazów Wojciecha Fangora z kolekcji Gres Gallery z lat 1961–1962, za które nabywca zapłacił blisko 7 mln zł wraz z opłatą aukcyjną. To najwyższa transakcja uzyskana w drodze licytacji pojedynczej pozycji katalogowej na aukcji.

– Należy inwestować w prace młodych artystów, którzy są pracowici, mają talent i widać, że mają zaangażowanie i zapal do pracy. Należy też inwestować w uznanych artystów, którzy już przeszli tę swoją drogę, mają swój język, warsztat, styl. Są oczywiście drożsi, ale tutaj

ta pewność tego artysty jest stuprocentowa – tłumaczy artysta.

Rynek sztuki jest trudny, nie ma gwarancji zysku i potrzebna jest odpowiednia wiedza. Przyjmuje się, że początkowo inwestor powinien dysponować kwotą ok. 10 tys. zł. Stopa zwrotu z inwe-

W ubiegłym roku padł rekord sprzedaży dla pojedynczego dzieła sztuki – za rozetę Wojciecha Fangora zapłacono 4 mln zł

stycji zależy od dzieła sztuki, ale też popularności autora i koniunktury na rynku. Wysoką stopę zwrotu może przynieść inwestycja w dzieła już uznanych artystów.

– Ceny obrazów wzrastają, jeżeli to są dobre obrazy, inwestowanie w sztukę nigdy na świecie nikogo nie zawiodło. Począwszy od Egiptu, poprzez włoski renesans, nawet i sztukę polską zawsze jest zwyczaj – ocenia Łydzba. – Pamiętam, że np. ceny obrazu Edwarda Dwurnika były zawsze bardzo wysokie, ale te 20 lat temu to była 1/10 tej ceny, co obecnie, a teraz ceny obrazów Dwurnika są naprawdę przyzwoite, światowe.

Zdaniem eksperta, choć przy inwestycji w sztukę liczy się zysk, nie warto zapominać o kwestii estetyki. Decyzję warto też przemyśleć, nie podejmować pod wpływem impulsu.

NEWSERIA BIZNES

Martyna wysokiej reputacji

Dziennikarka Martyna Wojciechowska podkreśla, że na swój pozytywny, wzbudzający zaufanie społeczne wizerunek pracowała przez wiele lat, kierując się jasnymi zasadami moralnymi i nie udając przed widzami i współpracownikami osoby innej, niż jest w rzeczywistości. Gwiazda zauważa również, że zaufanie ze strony publiczności to również wielkie wyróżnienie, co odpowiedzialność.

Wojciechowska to jedna z najbardziej lubianych i cieszących się zaufaniem społecznym polskich dziennikarzy. Świadczą o tym m.in. nagrody przyznawane na podstawie głosów publiczności, takie jak Telekamera, Złota Telekamera, Kobieta Roku miesięcznika „Twój Styl” oraz Róża Gali.

14 czerwca gwiazda TVN otrzymała natomiast tytuł Osoby Wysokiej Reputa-



Nie udaję nikogo w życiu zawodowym, medialnym, jestem tą samą osobą, co w życiu codziennym – mówi Martyna Wojciechowska

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

cji Premium Brand 2019, przyznawany od pięciu lat na podstawie badania reputacji osób szeroko rozpoznawalnych: działaczy społecznych, dziennikarzy, sportowców, przedstawicieli świata kultury. Do-

tychczas wyróżnienie to otrzymali Jurek Owsiak, Ewa Błaszczyk, Janina Ochojska i Anna Dymna.

– Czuję się osobą wysokiej reputacji i czuję się przede wszystkim osobą, na której spoczywa duża odpo-

wiedzialność. Bo reputacja oznacza zaufanie, zaufanie ludzi, zaufanie widzów, zaufanie moich współpracowników, a to jest przede wszystkim wielka odpowiedzialność – mówi Martyna Wojciechowska.

Dziennikarka jest zdania, że budowanie dobrej reputacji sprowadza się do bycia dobrą, uczciwą, lojalną i sumienną osobą. Podkreśla też, że każdy człowiek jest marką, choć w Polsce mało kto myśli o sobie w ten sposób – właścicielka sklepu warzywnego buduje swoją reputację, oferując świeże produkty, prawnik tworzy markę osobistą i zawodową rzetelnie zajmując się sprawami klientów. Gwiazda TVN podkreśla, że sama zawsze kieruje się w życiu jasnymi zasadami i nie musi się zastanawiać, jak powinna postąpić, aby utrzymać swoją dobrą reputację.

– Po prostu taki mam kręgosłup moralny, takie mam zasady, i w życiu prywatnym, i w biznesie. Na szczęście też te życia i te przestrzenie dla mnie są bardzo spójne, tzn. nie udaję nikogo w życiu zawodowym, medialnym, jestem tą samą osobą, co

w życiu codziennym – mówi Martyna Wojciechowska.

Dziennikarka twierdzi, że w świecie mediów to wizerunek i czytelnicy decydują o tym, kto cieszy się dobrą lub złą reputacją. Zdaje sobie sprawę z tego, że współcześnie w mediach, zwłaszcza elektronicznych, zaistnieć może niemal każdy, a sposoby na zapisanie się w pamięci odbiorców bywają skrajnie różne. Wiele osób aspirujących do miana gwiazd stawia na skandale – zachowanie nieprzystające do ogólnie przyjętych standardów uważają za najlepszą drogą do wzbudzenia zainteresowania.

– W ten sposób tworzą wokół siebie jakieś odium sensacji, jeśli czują się z tym dobrze, jeśli są ludzie, którzy są tego odbiorcami, to cóż, pozostaje mi tylko powiedzieć, że wybrałam inną drogę i tego się będę trzymała – mówi Martyna Wojciechowska.

NEWSERIA LIFESTYLE

kartka z kalendarza 26 czerwca

1295

Przemysł II został koronowany w Gnieźnie na króla Polski. Od tego dnia orzeł biały jest symbolem Polski

1424

Przez teren Polski przechodził pas całkowitego zaćmienia Słońca

1960

Udostępniono do zwiedzania okręt-

muzeum ORP Burza przy skwerze Tadeusza Kościuszki w Gdyni

1967

Arcybiskup metropolita krakowski Karol Wojtyła został mianowany kardynałem przez papieża Pawła VI

1972

FSO rozpoczęła produkcję modelu Syrena 105

1977

W Indianapolis odbył się ostatni koncert Elvisa Presleya

1986

Na antenie TVP1 wyemitowano premierowe wydanie Teleexpressu

2000

Brytyjczyk Adrian Nicholas oddał udany

skok na spadochronie zbudowanym na podstawie projektu Leonarda da Vinci

2007

Król Arabii Saudyjskiej Abd Allah ibn Abd al-Aziz Al Su'ud został 800. Kawalerem Orderu Uśmiechu

553,33

tyle metrów ma wieża telewizyjna CN, którą w 1976 roku otwarto w Toronto (Kanada)